



KRAKOWA

CZY SŁOWIANOFILSTWO?

W ostatnich czasach dużo się mówi w Polsce, w państwach słowiańskich, ba — nawet w całej Europie o słowianofilstwie. Każdy przyzna, że wyrażenie to wywołuje pewne napięcie uczuciowe. Jest to mniej więcej uczucie podobne do uczucia człowieka szukającego rodziny.

Ale i przed wojną istniały w naszym narodzie te napięcia uczuciowe bez wytęczenia jednak kierunku myśli państwowej. Działo się tak dlatego, że podświadome dążenia narodów słowiańskich były odpowiednio temperowane przez faszystowskie rządy w Jugosławii, Bułgarii czy Polsce. Ma się rozumieć, że hasło tych rządów: „jak najmniej Rosji w Europie” wcale nie sprzyjało rozwojowi przyjaźni między bratnimi narodami.

Wraz z likwidacją rządów faszystowskich w krajach słowiańskich po tej wojnie, do głosu przyszyły tęsknoty narodów. Mogły one także przybrać formę określonej myśli państwowej.

A ta myśl potrzebna jest także naszej polityce zagranicznej.

Jeśli mówimy o ścisłej współpracy Słowian i słowianofilstwie, musimy nie przemilczeć roli, jaką ma do odegrania Rosja w koncercie państw słowiańskich. Dziwne na tę sprawę panowały poglądy przed wojną pierwszą i drugą. Odrzucając zarzut, że w Rosjanach płynie krew z dużą domieszką krwi mongolskiej (rasistowska bujda... Nie istnieją narody czystej krwi), niewątpliwie umysł logiczny zafrasowany był paradoksalnym stosunkiem nacjonalistów polskich spod znaku Dmowskiego i socjaldemokratów do Rosji. Pierwsi głosili nienawiść do innych narodów, a wycierali przedpokój u carskich ministrów, drudzy deklawali się hasłem miłości wszechludzkiej, a mierzyli z brauningów do Rosjan. Mówiło się, że właściwy cel tych strzałów to ustrój despotyczny. Strzały jednak chybiały wtedy, gdy owoce ich zbierały Niemcy i Austria.

Stosunek nacjonalistów polskich był właściwie pozytywnym stosunkiem kupców polskich i mieszczan do rynków zbytu w Rosji i stosunkiem feudałów polskich do feudalnego ustroju.

A naród jako całość tęsknił...

Nasz dzisiejszy stosunek do Rosji mierzymy miarą naszych potrzeb narodowych. Ta potrzeba jest m. in. problem walki z Niemcami, być może że jeszcze nieskończonej. Ta potrzeba jest także konieczność zagwarantowania pokoju wewnętrznego. A jest to tylko wtedy możliwe, gdy graniczymy z państwem o u-

stroju nie-faszystowskim i nie-reakcyjnym.

Z drugiej strony obecna wojna nauczyła Rosję szukania sojuszników tam, gdzie nie zachodzą jakieś horrendalne sprzeczności między narodami, ustrojami i natury ogólnej.

Narody wielkie muszą obecnie szukać sojuszników wśród małych narodów, a te chcąc żyć uwolnione od lęku zagłady, jaką może nieść wojna, opierają swój byt na współpracy z dużym narodem.

Powiedziałem, że uczucia wywołują obecnie pewien kierunek państwowy.

DELEGACJA ONZ PRZYJEDZIE DO POLSKI

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że trzy zespoły przedstawicieli ONZ zamierzają zapoznać się z postępiami odbudowy państw zniszczonych przez wojnę w Europie. Jedna grupa zamierza udać się do Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, Norwegii, Szwajcarii, Szwecji, Finlandii. Druga zamierza zwiedzić Europę wschodnią, a więc Czechosłowację, Polskę, Białoruś, Ukrainę, ZSRR, Węgry, Rumunię i Austrię. Trzeci zespół wybiera się do Europy południowej i Afryki północnej, dla zapoznania się z sytuacją w Albanii, w Abisynii, w Grecji, Jugosławii, Włoszech, Bułgarii i na Malcie.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

2,4 miliardów franków płatne w 4 latach

Podpisany ostatnio w Paryżu układ handlowy polsko-francuski m. in. zawiera także listę towarów o wartości 2,4 miliardów franków, obejmujących wyposażenie central elektrycznych, mających na celu podniesienie produkcji polskich kopalń węgla. Zapłaty za te towary, które będą rozdane na cztery lata, zostaną uszczelnione dostawami węgla i innych towarów polskich w przeciagu tego samego czasu. Jednocześnie została zawarta umowa płatnicza, regulująca wzajemne rozrachunki pomiędzy oboma krajami.

Światowy kongres studentów

PRAGA (PAP). „Pravo Lidu” podaje dzisiaj wiadomość, że na sierpniowy kongres Federacji Studentów w Pradze zostanie również wysłana delegacja młodzieży polskiej.

Dziennik „Prace” donosi, że rząd brytyjski odmówił udzielenia poparcia finansowego delegacji młodzieży angielskiej, udającej się na kongres do Pragi, wobec tego delegacja postanowiła pokryć koszty swego pobytu z własnych funduszy.

Komitet przygotowawczy zjazdu światowej federacji studentów w Pradze otrzymał w tych dniach telegram, w którym organizacje greckiej młodzieży demokratycznej zapowiadają, iż nie mogą przybyć do Pragi na kongres sierpniowy, ponieważ władze greckie odmówiły im wydania paszportu.

Komisja czterech w sprawie Niemiec

PARYŻ (RDF). Rząd angielski przyjął propozycję radziecką co do utworzenia komisji złożonej z przedstawicieli czterech mocarstw okupujących Niemcy. Komisja ta anglo-amerykańsko-francusko-radziecka miałaby rozpatrzyć, jakie skutki pociągnęłyby za sobą zjednoczenie ekonomiczne stref okupacyjnych w Niemczech w dziedzinie finansowej, żywienia, handlu i komunikacji.

Podpisanie umowy finansowej pomiędzy Wielką Brytanią a Węgrami

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo skarbu komunikuje, że podpisana została umowa finansowa pomiędzy Wielką Brytanią a Węgrami. Na podstawie umowy dopuszczone zostały obecnie stosunki finansowe z Węgrami. Stosunki pomiędzy bankami zostaną również nawiazane, ale na razie ogranicza się do stosunków pomiędzy narodowym bankiem węgierskim a bankiem Anglii, i jeszcze niewielką liczbą innych banków.

„Zmysłowa lubieżność”

LONDYN (PR). Zastępca naczelnego kapelana wojsk angielskich w Niemczech Jout wystąpił przeciwko postępowaniu armii okupacyjnej w Niemczech. Bogobojny ten duszpasterz stanął w obronie Niemców i oskarża wojska sojuszników o „zmysłową lubieżność i eksploatację narodu niemieckiego”. W niemożliwej dotychczas napaści na wojsko i personel władz okupacyjnych, duchowny ten stwierdził m. in., że alianci pozostawiają po sobie haniebną spuściznę, jeżeli nie będą się trzymać zasad chrześcijańskich. Zasady te nakazują m. in. pomoc uciskniomym i potrzebującym.

Cypr siedzibą nielegalnej emigracji żydowskiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na Cypr przybyły nowe oddziały wojsk brytyjskich. Przybycie pierwszej grupy 500 nielegalnych imigrantów żydowskich spodziewają się w poniedziałek. Dalsze transporty w liczbie 2 tysięcy osób spodziewane są w ciągu przyszłego tygodnia. Źródła oficjalne zachowały kompletne milczenie w sprawie pogłosek, jakoby nielegalni imigranci mieli być skierowani na Cypr.

Żydzi, którzy zostali skierowani na Cypr, będą wysyłani do Palestyny partiami w ramach legalnej, kontrolowanej imigracji. Nie zostało jeszcze wyjaśnione, czy wszyscy nielegalni imigranci obecnie znajdujący się na pokładzie statków w portach palestyńskich, czy w obozach w Palestynie, będą kierowani na Cypr. Według doniesienia z Waszyngtonu w kołach sjonistycznych nie wiadomo nic o planie dotyczącym Cypru. Panuje jednak przekonanie, że wzmoże to jeszcze napięcie sytuacji. Czynniki oficjalne brytyjskie w rozmowach z przedstawicielami amerykańskimi stwierdzają, że Żydzi przybywają teraz do Palestyny w takich ilościach, iż imigracja staje się problemem nie tylko administracyjnym, ale i politycznym.

*

LONDYN (BBC). W piątek popołudniu ogłoszono w Londynie, że rząd brytyjski wystąpił do rządu radzieckiego i rumuńskiego o zastosowanie wszystkich możliwych kroków, celem unie-

A jak sprawa z Czechosłowacją? Niewątpliwie wszystko nas łączy — wspólne niedola, wspólne interesy, wspólni przyjaciele i wrogowie, dzieli nas kwestia graniczna. Czy wobec tego może być w tym wypadku mowa o słowianofilstwie, jeśli chodzi o tendencje uczuciowe Czechów i Polaków? Nie ma dwóch zdań, że w praktyce słowianofilstwo uzewnętrznia się. Mimo wszystko o wiele bliżej żyjemy duszy i myśli czeskiej dziś niż do września 39 roku. Robimy postępy — Czesi i Polacy.

Tak czy owak — słowianofilstwo jest racją stanu narodów słowiańskich i pod tym kątem będzie rozstrzygany spór graniczny polsko-czechosłowacki.

(wm)

Węgry a konferencja pokojowa

LONDYN (BBC). Radio budapeszteńskie ogłosiło wczoraj wieczorem apel węgierskiej partii socjal-demokratycznej, wzywając robotników całego świata do wywarcia wpływu na Konferencję paryską, aby w rezultacie nowy pokój nie rzucił klas pracujących sąsiadujących z sobą krajów przeciwko sobie.

Poruszając sprawę mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji socjal-demokracy w apelu swym mówią: „Przygotowywany pokój pozostawia 3 miliony Węgrów poza granicami ich kraju”.

Dar Czechosłowacji dla Austrii

LONDYN (BBC). Kwatery główna UNRRA w Austrii podała do wiadomości, że rząd czechosłowacki oddał do dyspozycji rządu austriackiego za pośrednictwem UNRRA ponad 11.000 ton owoców i jarzyn. Dar czechosłowacki składa się z pomidorów, gruszek, ogórków, młodych kartofli i kapusty.

Dunkierka odbudowana

PARYŻ (RDF). Zniszczony prawie doszczętnie przez Niemców port Dunkierka został odbudowany. Wczoraj władze oddały port francuskiej marynarce handlowej. Tranzyt przez port będzie miał wielkie znaczenie dla górnictwa, hutnictwa i przemysłu tekstylnego w północnej Francji w tym samym odegra poważną rolę w odbudowie życia gospodarczego Francji.

Nie wolno wwozić za dużo pieniędzy

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Skarbu przypomina, że w myśl rozporządzenia min. skarbu z dnia 18 stycznia 1946 r. zabroniony jest przywóz do Polski papierowych pieniędzy krajowych i zagranicznych. Komisja dewizowa zezwala repatriantom polskim, wracającym do kraju na wywóz aż do odwołania polskich banknotów do wysokości 1000 zł. na osobę — zagranicznych do równowartości 10.000 zł. na osobę według obowiązujących kursów i wyrównań. Pozostałe ponad wymienioną normę pieniądze krajowe i zagraniczne zgodnie z instrukcją Ministerstwa Skarbu z dnia 29 lipca 1946 r. muszą być składane do depozytu w urzędzie celnym. Urzędy celne

obowiązane są wystawiać odpowiednie pokwitowania na złożone do depozytu kwoty. Polskie pieniądze papierowe przekazywane są do Narodowego Banku Polskiego na zablokowany rachunek depozytu. Banknoty zagraniczne, przekazywane są do banków dewizowych, które je składają względnie zapisują na rachunku walut depozytowych. Wymiana prywatnych banknotów zagranicznych jest wzbroniona. Nie wolno jest wymieniać banknotów zagranicznych w granicznym urzędzie celnym. Do wymiany upoważniony jest Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i inne banki.

Ataki, które są obroną

Q demokratycznych deklaracjach p. Kazimierza Bagińskiego

Ruch ludowy stanowił w Polsce zawsze siłę poważną, siłę groźną i niebezpieczną dla reakcji, zwłaszcza o ile pozostawał wierny tradycjom radykalizmu chłopskiego, z których wyrósł i które stanowiły jego najgłębszą rację bytu. Ruch ludowy był z istoty swym ruchem demokratycznym, był obok ruchu robotniczego drugim zasadniczym ogniwem wielkiego frontu demokracji i postępu. Działacze ruchu ludowego, chłopcy zorganizowani pod sztandarami tego ruchu brali żywy i czynny udział w pracy i walce konspiracyjnej, w podziemnym życiu politycznym Polski. Jaka była rola, jakie było rzeczywiste miejsce w układzie sił politycznych tej większości działaczy ludowych, którzy się znaleźli w obozie t. zw. „londyńskim”? Pozostawiamy tu na uboczu sprawę samej emigracji londyńskiej i tych niezliczonych członków przedwojennego Stronnictwa Ludowego, którzy przebywali na tej emigracji.

Przedstawicielom ruchu ludowego, politykom przedwojennego, opozycyjnego stronnictwa ludowego przyznawano różne bardzo reprezentacyjne i związane z szumnymi tytułami, a w istocie rzeczy pozbawione wszelkiego znaczenia stanowiska w różnych „delegaturach rządu”, „kierownictwach walki”, „komitetach politycznych”. Jeśli idzie o rzeczywistą politykę kraju, mamy na myśli politykę obozu „londyńskiego”, to dla nikogo nie ulega wątpliwości, iż robił ją sztab organizacji wojskowych ZZW, później AK oraz wywiad. Tam jednak ludowców nie puszczono, tam wszystkie kierownicze stanowiska były zarezerwowane dla „fachowców”, z „dwójki”, dla matadorów reżimu Berez i Brzeźcia, dla wiernej gwardii sanacyjnych pretorianów i ich oenerowskich pupilów.

Istniała niewątpliwie głęboka, zasadnicza i nie do przebycia sprzeczność pomiędzy celami i dążeniami politycznymi faktycznych kierowników organizacji konspiracyjnych, podporządkowanych „londyńowi”, a celami i dążeniami chłopów, skupionych pod sztandarami ruchu ludowego.

Wyrażało się to w postaci szeregu rozbieżności i powtarzających się konfliktów między działaczami ludowymi, a przedstawicielami decydujących w praktyce ugrupowań sanacyjno-endekich. O niektórych z tych konfliktów pisała ongiś prasa ludowa w okresie konspiracji, mówiła nam o nich dzisiaj również niektórzy przedstawiciele prawego skrzydła ruchu ludowego, obecni członkowie PSL, przypominając te fakty jakby na swoje usprawiedliwienie.

Kazimierz Bagiński w artykule poświęconym drugiej rocznicy powstania warszawskiego pisze między innymi: „Są jednak poważne wątpliwości czy uczyniono wszystko, aby zapewnić powodzenie powstania. Tyczy się to głównie zachowania się AK, którego Komenda Główna prowadziła przez cały czas konspiracji swoją własną politykę, często wprost sprzeczną z ruchem ludowym”. A dalej: „Między innymi zupełnie nie skorzystano z sił B. Chł., czego żądała delegacja komendy B. Chł. od gen. Bora w pierwszych dniach powstania”.

Cóż to oznacza? Ze były rozbieżności i tarcia między ludowcami „prolondyńskimi” a kierownikami wojskowej i politycznej roboty „londynu”? Niewątpliwie tak. Wiemy o tym zresztą skądinąd. Ale oznacza to równocześnie i przed wszystkim, że, po pierwsze Bór i jego sztab lekceważyli i nie liczyli się zupełnie z głosem ludowców, którzy ich popierali, a po drugie i najważniejsze, że w praktyce we wszystkich ważnych, decydujących posunięciach zwyciężała na całej linii polityka reakcji, polityka sanacji i endecji. Była tylko jedna „londyńska” polityka, polityka Bora i Okulickiego, polityka Raczkiewicza, Sosnkowskiego i Andersa i przebijających w Londynie „ludowców”. Wyrażała się ona w poniewieraniu i dławieniu, w skrytobójczym mordowaniu i demagogowaniu działaczy demokratycznych, w ograniczaniu prowokacji i awantur antyrządowych. Tylko taka polityka istniała w rzeczywistości. Innej polityki tego obozu nie było. Jeśli istniała to tylko w wyobraźni Kazimierza Bagińskiego i jemu podobnych, którzy swoje narzekania i skargi brali za rzeczywistość, którym odświeżne frazesy programu bez pokrycia przesłaniały codzienną praktykę polityczną. Z tą praktyką przeciw ostatnie solidaryzowali się działacze ruchu ludowego, solidaryzowali się również z ich częścią, którą reprezentował Kazimierz Bagiński i jego najbliżsi ideowi przyjaciele. Solidaryzowali się pomimo tego, że była to praktyka „wprost sprzeczna” z zasadami polityki ruchu ludowego. Ludowcy spod tego znaku mieli niewątpliwie nie

jeden poważny powód do tego, by skarżyć się na praktyczne posunięcia londyńskiego kierownictwa wojskowo-politycznego.

Zacytujemy tu jeden przykład: Jak powszechnie wiadomo, NSZ wówczas już, to znaczy w czasie okupacji niemieckiej, wyspecjalizowało się w bandyckich napadach na ludność wiejską. Mordowano przy tym chłopów i działaczy chłopskich, a wśród nich i działaczy, związanych z tym odłamek ludowców który brał wybitny udział we wszystkich politycznych organizacjach obozu „londyńskiego”.

W jednym z szeregu artykułów na ten temat, główny organ „prolondyńskich” ludowców „Przez walkę do zwycięstwa” pisze w dniu 20 kwietnia 1944 r.: „Coraz częściej nadchodzą wiadomości o powtarzających się typowo bandyckich wybrakach różnych grup i grupek podszywających się pod miano organizacji niepodległościowych. Najczęściej są to bojówki kółekso-oenerowskie, występujące pod firmą „NSZ”. Szereg tego rodzaju zbrodniczych aktów opublikowała ostatnio wychodząca w Warszawie Agencja „Wieść” (n. b. redagowana przez Kazimierza Bagińskiego — przyp. Red.). Bandy te wszystkich swoich przeciwników dzielą na „komunistów” i „bandytów” i gdzie im się daje tam kują i mordują, podszywając się pod miano polskich organizacji niepodległościowych”. A nieco dalej: „Zdajemy sobie w pełni sprawę z ciężaru publicznego oskarżenia, jakie zmuszamy jesteśmy wysunąć pod adresem tych środowisk, które mają czelność używać i nadużywać określeń w rodzaju „polski”, „narodowy” czy „katolicki”, a są w rzeczywistości zwykłymi bandami, trudniącymi się morderstwem i donosicielstwem”.

Cóż można dodać do tak słusznej moralnej i politycznej oceny NSZ-tu? Chyba tylko tyle, że należy czym prędzej odizolować faktyko spod znaku NSZ i oczyścić od ich wpływów życie polityczne.

Inna jednak była, jak widać, droga rozumowania kierownictwa prolondyńskich ludowców. Wydawany przez to kierownictwo organ B. Ch. „Związy i bronią” dnia 15 maja 1944 roku, a więc w niespełna miesiąc później zajmuje również negatywne stanowisko wobec NSZ, stanowisko, które wyrażało opinie całego ruchu ludowego. Ale zarazem „Związy i bronią” kończy swój wywód takim wnioskiem: „Fakt podporządkowania się NSZ komendantowi AK uważamy za pozytywny i pożyteczny. Stanowi on bowiem krok

naprzód w skupianiu zbrojnych sił narodu pod jednym dowództwem”.

A zatem bandy, które „trudnią się morderstwem i donosicielstwem podszywając się pod miano polskich organizacji niepodległościowych” po niespełna miesiącu awansują na „część zbrojnych sił narodu”, której połączenie z AK należy uznać za fakt pozytywny i pożyteczny.

Czy trzeba komentować?

Cóż były warte ataki p. Kazimierza Bagińskiego na NSZ, skoro zaledwie miesiąc później kierownictwo „londyńskich” ludowców (wśród których wybitną postacią był właśnie p. Kazimierz Bagiński) wyciągnęło tak demonstracyjnie dłoń do NSZ-owskich pacholich gestapo, uznając ich za część walczącego narodu? Czy te ataki nie były — traktując sprawę od strony obiektywnej, nie subiektywnego znaczenia pewnych faktów — po prostu zasłoną dymną, osłaniającą faktyczną kapitulację „londyńskich” ludowców — i p. Kazimierza Bagińskiego w ich liczbie — przed sanacyjną polityką bloku z NSZ, bloku z jawną, wojującą, faszystowską reakcją?

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Cytowaliśmy dokumenty z roku 1944. Mamy dziś rok 1946. I znowu mamy „lewych” peeselowców, którzy odziedziczyli się od bloku z reakcyjnym podziemiem. I znowu mamy grupę p. Mikolajczyka, grupę ciągnącą jawnie na prawo, grupę, dążącą do tego bloku. I znowu mamy kapitulację niby — „lewicowych” peeselowców przed reakcyjnymi elementami w kierownictwie, mamy osłanianie przez tych niby — „lewicowych” peeselowców reakcyjnej polityki kierownictwa PSL.

Wtedy, w roku 1944 sprawa skończyła się powstaniem warszawskim. Za błąd, za wahanie, za kapitulację przed Bórem zapłaciła ludność stolicy. Teraz, w planach reakcji leży awantura na o wiele większą niż warszawska skala. Im idzie o wojnę domową w kraju. Wojnę domową, która w każdym razie odrzuci nas wstecz o wiele miesięcy, wojnę domową, która w niesłychany sposób musi pogorszyć sytuację międzynarodową Polski, musi wzmocnić pozycję niemieckich rewizjonistów, wyciągających łapy po nasze Ziemie Zachodnie.

A niby — „lewicowi” peeselowcy dalej mówią o demokracji i w praktyce bronią reakcyjnych awanturników.

Bronią — jak długo jeszcze?

S. ZIEMSKI

Zaczynamy jesienną akcję siewną

WARSZAWA (PAP). Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził plan jesienną akcję siewną. Na ziemiach odzyskanych ma być obsiane oziminami milion dwieście tysięcy ha z tego 400 tysięcy ha majątków państwowych, 800 tysięcy gospodarstw osadniczych. Do akcji tej przeznaczono 4.200 traktorów. Liczbę koni na gospodarstwach osadniczych szacuje się na około 270 tysięcy — byłaby roboczo na 36 tysięcy sztuk. Ostatnio przeznaczono na siew je-

sienny z kredytów bankowych 1.311 mil. zł. Z kredytów budżetowych 243 mil. zł. Na pozostałych ziemiach Polski na ogólną wielkość użytków rolnych 11,5 mil. ha przewiduje się obsianie oziminami 4,5 mil. ha. Grunta te będą obsiane nie w drodze specjalnej akcji, ale normalnie przez właścicieli. Braki w inwentarzu lub zbożu będą wyrównane w drodze samopomocy sąsiedzkiej. Pomoc państwowa obejmie tereny przyczółkowe oraz województwo rzeszowskie i białostockie.

Dlaczego leki są drogie?

Nadużycia przy rozdziale produktów farmaceutycznych

WARSZAWA (PAP). Przyczyny wysokich cen leków naświetlono przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej w warszawskiej Delegaturze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Zagadnienie sprowadza się w znacznej mierze do wadliwości systemu rozdziału lekarstw, przeciwko któremu Delegatura przedsięwzięła szereg kroków. I tak np. z jej polecenia dokonał Główny Inspektorat Ochrony Skarbowej lustracji Wojewódzkiej Hurtowni Nr. 1, której zadania obejmują także i rozdział leków.

Dokładna kontrola, przeprowadzona przeważnie wśród aptek prowincjonalnych, wykazała, że większość z nich nie wie nawet o istnieniu takiej hurtowni w Warszawie, zaś pozostałe nabywały rozprawdane przez nią leki po cenach, przewyższających wytyczone w cenniku urzędowym.

Poszukiwania ujawniły, że do hurtowni zgłaszali się komisjonerzy, przedstawiający wykazy potrzebnych im leków, sporządzone na blankietach z nagłówkami rozmaitych aptek, nie mając jednakże nic wspólnego z aptekami, które reprezentowali.

Zbędne ognia nieuprawnionych pośredników podrażały ogromnie ceny lekarstw, narażając jednocześnie Skarb Państwa na straty wobec nieuchwytności jakichkolwiek obrotów przy wymiarze podatków od handlu tymi specyfikami.

Delegatura spowodowała wydanie instrukcji w sprawie zaopatrywania aptek w leki, jak też i wyciągnięcie konsekwencji służbowych przeciw dyrektorowi naczelnemu Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Dalsze badania dla stwierdzenia wygórowanych cen lekarstw doprowadziły do wykrycia

nadużyć w Zakładach Farmaceutyczno-Biologicznych w Drwalewie (dawniej „magister Klawe”). Zakłady te produkują surowicę przeciwko pomorowi świń. W lipcu surowicę tę postanowiono rzucić na wolny rynek przez hurtownię i apteki, przy czym cena urzędowa jednego litra wystarczającego na wielką ilość szczepień, została ustalona w granicach niższych, niż 3 tysiące złotych. Tymczasem apteki pobierały od 15 do 20 tysięcy złotych za 1 litr surowicy, zaś właściciele ich wyjaśniali, że przy nabywaniu tego preparatu w hurtowniach żądano od nich dopłaty do ceny urzędowej, która podrażała bardzo koszt lekarstwa.

Wdrożone dla zbadania tej „dopłaty” dochodzenie ustaliło, że dyrektor działu sprzedaży w Drwalewie dr Paweł Polujański pobierał przy sprzedaży surowicy przeciwko pomorowi hurtowni obok ceny urzędowej także i 6.000 zł od jednego litra, które zabierał dla siebie.

Z kolei hurtownicy rozkładali ciężar tej „dopłaty” na aptekarzy, powodując nieuzasadniony wzrost ceny na ten tak ważny dla gospodarki krajowej preparat.

Dr Polujański zbiegł — jest ścigany listem gończym. Aresztowano naczelnego dyrektora zakładów dr Józefa Hermana, który odpowiadać będzie za brak dozoru.

Również i aptekarze mimo wielkich możliwości zarobków dozwolonych, nie stosują się jednokrotnie do cennika urzędowego. Szczególnie jaskrawe formy przybrało to przy sprzedaży preparatu Sulfiadolina, który — jako środek leczniczy przydziałowy dla niezamożnych — miał wyznaczoną cenę detaliczną na 1 zł za tabletkę. Tymczasem niektórzy aptekarze sprzedawali go po 8 do 10-ciu złotych. Delegatura uznała karę grzywny, stosowaną przez Izbę Aptekarską, za niewystarczającą, wnosząc o skierowanie do obozu pracy aptekarzy-spekulantów. Delegatura zapowiada równocześnie ostre kroki przeciw przekraczającym ceny urzędowe aptekarzom.

Z całej Polski

Wojewódzki Zjazd PPR w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Dnia 4 sierpnia rozpoczął się w Szczecinie I-szy Wojewódzki Zjazd PPR. W wielkiej sali wojewódzkiej, przybranej emblematami wszystkich powiatów Pomorza Zachodniego zgromadziły się liczne delegacje terenowe PPR. Po przybyciu wiceprezydenta KRN ob. Zambrowskiego, w charakterze delegata CKW PPR i wojewody szczecińskiego płk. Borkowicza, Zjazd zgasił I sekretarz WKW PPR ob. Kłosiiewicz, który scharakteryzował rolę i rolę organizacji PPR od powstania państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim. Zebrani oddali hold towarzysom partyjnym, którzy pojechali na Pomorze Zachodnie od skrytobójczych strzałów NSZ-owców.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano jedno głosnie ob. Dąbrowicza. Witaj Zjazd ob. Czekalski przedstawił WK PPS. W przemówieniu swym podkreślał konieczność i znaczenie jednolitej klasy robotniczej 2-ch bratnich partii PPS i PPR. Po nim przemawiali delegaci SL, SD, OKZZ i z WKW PPR Gdańsk ob. Dworakowski, który zapoznał słuchaczy z doniosłością zadań dla PPR na szerokim wybrzeżu polskim. Po części oficjalnej rozpoczęły się obrady wewnętrzne.

Centralna szkoła PPR szkoli 400 aktywistów

ŁÓDŹ (PAP). W Łodzi odbyło się otwarcie V kursu Centralnej Szkoły Partyjnej PPR. Na kurs przyjęto 400 słuchaczy, przybyłych z różnych stron Polski, m. in. wielu aktywistów i Ziem Odzyskanych oraz znaczną grupę członków PPR — chłopów. Uczestność otwarcia kursu zgasił dyr. Szkoły Centralnej PPR ob. Dąbrowski, po czym przemawiał przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR — wiceminister Berman, który scharakteryzował obecną sytuację wewnętrzną Polski oraz omówił aktualne zadania stojące przed partią w związku ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Następnie przemawiał kierownik V kursu, po przemówieniu którego odbyła się pomysłowa część artystyczna.

Obrońcy obszarników

WARSZAWA (PAP). W pow. płońskim woj. warszawskiego 4-ch bandytów napadło na rodzinę 2-ach obywateli, których po kolei wyciągnęli na podwórze i bili dotkliwie kijami.

Po dokonanej egzekucji bandyci osławiali „dosłaliście bity za działkę Charyzyskiego”. Pobici obywatele są to chłopcy, którzy w okresie reformy rolnej otrzymali ziemię z rozparcelowanego majątku po byłym dziedzicu Charyzyskim.

Rozdział leków pochodzących z UNRRA

WARSZAWA (PAP). Leki, pochodzące z UNRRA, których przydział do aptek publicznych Ministerstwa Zdrowia uzgodniło z CUP, zostały rozdane do hurtowni aptecznych, skąd mogą być podejmowane przez poszczególne apteki. Adresy hurtowni znajdują się w Okręgowych Izbach Aptekarskich. Wszystkie apteki do dnia 15 sierpnia br. zgłosić się winny do swych 16 Okręgowych po odbiór leków, a od dnia 16 sierpnia br. rozpocząć ich wydawanie. W aptekach będą wywieszone cenniki tych leków.

Skazanie butnego Niemca

OPOLE (PAP). Sąd Okręgowy w Opolu rozprawił sprawę Pawła Gnotka, oskarżonego o działalność na szkodę państwa polskiego. Gnotek w okresie prowadzenia rozpraw rehabilitacyjnych odgrażał się, że wkrótce wróci do Opoli i rozprawi się z tymi, którzy przyjęli obywatelstwo polskie. Mocą wyroku Gnotek skazany został na 5 lat więzienia.

JANUSZ KORCZAK

Człowiek, który nie miał nieprzyjaciół

O Januszu Korczaku, o jego pracy wśród dzieci i dla dzieci napisano jeszcze za jego życia dużo reportaży, artykułów, książek.

Ale Janusz Korczak — to nie tylko opiekun, wychowawca dzieci, to przede wszystkim nauczyciel, znawca i ceniony pedagog, który wywarł olbrzymi wpływ na masę nauczycielstwa postępowego w Polsce, na ich stosunek do dziecka i do życia.

Referaty, odczyty, wykłady Janusza Korczaka na licznych zebraniach i kursach nauczycielskich, w Instytutach Nauczycielskich, cieszyły się zawsze olbrzymią frekwencją i dużym powodzeniem, tak że względu na osobiste walory jego jako wykładawcy, jak i ze względu na śmiałość, bezkompromisowe stawianie zagadnień.

W swoich wykładach dotykał Janusz Korczak najdroższych spraw wychowawczych i społecznych, stawiał słuchacza oko w oko z prawdą, wobec rzeczywistości, której nasi urzędowni wychowawcy nie potrafili, czy nie chcieli dostrzec.

Jest obowiązkiem naszym — mawiał i pisał Janusz Korczak — włączyć we wszystkie zakamarki życia, nie brzydzić się ran rozpamiętywać, nie odwracać wstydliwie oczu. Szkoła nie jest instytucją oderwaną od życia, a dziecko żyje i wzrasta w określonym środowisku i wcale wstydliwie od scen życia nie odwraca oczu. Wychować odpowiednio dziecko, to zmienić warunki życia środowiska.

W wykładach swoich podkreślał, że zadaniem szkoły winno być wychowanie wolnego człowieka, a nauczyciel, chcący wychować wolnego człowieka, musi sam być niezależny, wolny od przesądów wyznaniowych, rasowych i narodowościowych.

Zasady te głosił i propagował w okresie Brzeźcia, Berez, w okresie całkowitego braku pożywienia dla istotnych podstaw godności ludzkiej.

Śmiałym, odważnym, bezkompromisowym stawianiem sprawy zyskał Janusz Korczak wielu zwolenników.

Słuchałem wielu odczytów, wielu wykładów Korczaka. Wraz ze mną słuchali i inni, często członkowie nauczycielskich organizacji prawicowych. Nie miał jednak i wśród nich nieprzyjaciół. U wszystkich słuchaczy cieszył się głębokim szacunkiem.

Ktoregoś dnia — pamiętam to dobrze — Janusz Korczak mimo, że był zawsze bardzo obowiązkowy, nie przybył na wykład. Zapytany przeze mnie o powód nieprzyjścia odpowiedział:

„Czyż mógłbym wam dziś właśnie mówić tak, jak to przybywałem o poszanowaniu indywidualności dziecka, wtedy, kiedy porywa się ludzi w Polsce, bije się ich i wywozi do Brzeźcia?”

Takim był Janusz Korczak.

Śmierć Janusza Korczaka z ręki hitlerowskiego oprawcy, to niepowetowana strata dla światła pedagogicznego w Polsce.

Myślę, prace Janusza Korczaka winny być możliwie szybko wydane. Książki dla dzieci napisane przez niego powinny znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej, a liczne artykuły z zakresu wychowania (zebrane razem i wydane) — w każdym zakładzie kształcenia nauczycieli i w każdej bibliotece nauczycielskiej.

Wacław Tułodziecki

„Kropla ropy droższa od kropli krwi“

Zmierzch prestiżu brytyjskiego na Bliskim Wschodzie

(RAP) Kto ukuł ten slogan, czy Balfour, czy Lloyd George, czy Lansing? Świat już to zapomniał, natomiast każdy dobrze pamięta, iż był to mąż stanu jednego z Imperiów Anglosaskich i że słało się to w czasie pierwszej wojny światowej.

Drogi cenny płyn, ropa naftowa, jako źródło energetyczne, powoli lecz skutecznie wypierał na drugi plan węgiel kamienny. Jako ekonomiczniejsza, łatwiejsza do wydobycia i jako nadająca się do przeprowadzania rurociągami, góruje nawet nad energią elektryczną, która jest statyczna i ściśle związana ze swymi wytwórniami, np. Dnieprzem, Niagarą itp. Nadchodząca era energii atomowej niewątpliwie zachwieje tą supremacją ropy, lecz to jeszcze muzyka przyszłości.

Na razie ropa naftowa króluje jako najważniejsze źródło energetyczne i jako takie jest jednym z zasadniczych elementów składowych mocy ekonomicznej potęg światowych.

Toteż rywalizacja na tym tle istnieje od 30 lat i ciągle się zaostrza.

Chodzi głównie o źródła, o złotodajne pola naftowe, które dają klucz do panowania w danej strefie.

Strefa Bliskiego i Środkowego Wschodu była dotąd wyłączną domeną brytyjską. Ale jako widoczny wyraz deklinacji Albionu — wpływy brytyjskie nawet tutaj choć półowolnku cofają się.

Churchill w sierpniu 1944, w czasie pobytu w Kwaterze Głównej Armii Polskiej w Italii, rzekł: „Będziemy może słabsi, natomiast będziemy zrzęczniejsi” (po francusku — plus habile). Wyrazem tej zrzęczności mają być krwawe awantury w Palestynie, napięcie polityczne w Egipcie i... narastający konflikt z Iranem.

Twierdzenie o zrzęczności w świetle rzeczywistości 1946 r. wydaje się wulgarną przesadą.

Rzeczywistość jest taka, iż Wielka Brytania walczy rozpaczliwie o swoje pozycje na Środkowym Wschodzie, broniąc drogi do Indji oraz... źródeł naftowych.

Źródła naftowe w Iraku, Kirkuk — Mosul. Kanaquin i Naphta Sheh — są niezagrożone na razie, Rurociągi Kirkuk—Haifa i Kirkuk—Tripoli (w Syrii) są czynne i dobrze chronione przez tysiące barwnych jeźdźców legionu arabskiego.

Olbrymnie rafinerie w Kirkuku i Kanaquin są strzeżone przez brodatych Sikhów 12-tej i 2-giej dywizji hinduskiej. Kilka lat temu, w latach 1942—43 oddziały polskie pełniły tę funkcję.

Oddziały polskie, zaprzężone do kondotierskiej roboty stróżów potęgi Imperium Brytyjskiego.

Wtedy to zbiegało się z interesami walczącego kraju, natomiast obecne projekty, by na przestrzemi Transjordanii rurociąg był strzeżony przez najemne oddziały polskie — zakrawają na tragiczną fałsz.

Emir Transjordanii, jego królewska arabska mecha Abdullah, pertraktuje z Andersem w tym celu, by po zaanagowaniu Polaków przy rurociągu, wycofać swój legion w barwnych chustach i malowniczych burnusach.

Królik wzbogacił się na wojnie i taknie gwardii, parad, przepychu i wschodniego splendoru na pokaz.

Inaczej jest na południu. Olbrymnie zagłębia naftowe Abadan, położone częściowo na wyspach delty Schat-el-Arab, rzeki powstałej ze spływu Eufratu i Tygrysu, leży już na terytorium Persji. Prowincja morska Huzistanu, na której granicy leżą tereny naftowe Abadan, jest zamieszkiwana przez ludność mieszaną, persko-arabską.

Jak wiele pogranicznych terenów o ludności mieszanej, prowincja ta była długi czas kością niezgody między władcami wschodu, aż wreszcie energiczny tyran, szach perski Reza, utwierdził ją w granicach Persji — Iranu.

Ten różnorodny, różnorodny charakter przyczynił się między innymi do obecnego konfliktu.

Persowie, starożytny lud o pełnej świadomości narodowej, taknie bezwzględnej niepodległości. Państwo w państwie — terytorium Abadanu, będące faktycznie we władaniu Anglo-Iranian Oil Company — jest wiecznie jęczącym punktem dla dumy narodowej Persów.

Każdy konflikt w Abadanie odbija się głośnym echem i reperkusjami w sąsiedniej Basrze

Basra, olbrymny port morski i źródłowy, skupia gros życia ekonomicznego Iraku.

Tu są największe banki, tu są stocznie, tu jest słynna giełda daktyli, tu są wytwórnie sprzętu i naczyń potrzebnych w domach arabskich.

Opaśli kupcy z Basry od dziesiątków lat kręcą i handlują z Anglikami i uważają ich za naturalnych panów i protektorów.

Natomiast proletariatus Basry, pozostający w straszliwej nędzy, trędowaty, owrozdziły i przeważnie bezrobotny — nienawidzi kupców i nienawidzi Anglików.

Na tle tych różnorodnych wpływów, tendencji i ruchów wybuchł obecny konflikt. Perscy robotnicy Abadanu zastrajkowali. Arabowie miejscowi — stawili się jako łamistrajkowicze, w wyniku: pogrom Arabów i krwawe rozruchy.

Z punktu widzenia kapitalistów anglo-irańskich, bardzo dobrze, bo rozruchy są, a więc interwencja.

Więc płynie flota wojenna z Colombo, płynie z Adenu, nawet z Singapuru. Wszystkie bazy szykują na gwałt jednostki, bo kroi się awantura.

Flota zna te szlaki. Flota wspierała lądowanie na tych samych wodach w sierpniu 1941 roku. Ale wtedy chodziło o wroga, bo szach Reza zdeklarował się jako sojusznik Niemiec i wobec

tego musiał być unicestwiony.

O co chodzi teraz?

Obecnie chodzi o interesy i kieszeń panów Deterdingów, Woodcocków, Rothermerów i innych. Bo nafta płynąć musi — a tu strajki. Więc siła zbrojna Imperium interweniuje — w interesie monopoli naftowych, a siłę te uruchomił minister wojny, labourzysta Lawson.

Według ostatnich doniesień, konflikt zaostrzył się gwałtownie, bo poważne siły brytyjskie lądowały w Basra — dla obrony interesów brytyjskich w Abadanie.

A obrona tych interesów — to przekroczenie granicy, a więc najsukceszniejsza, agresja.

Sytuacja rozwinięta się nader ciekawie. Obludni apostołowie pacyfizmu znaleźli się na krawędzi agresji. Jeszcze raz demaskuje się kapitalizm międzynarodowy: na zewnątrz z roddzką oliwną pokój, poszanowania suwerenności, wolności itp. — a na swój użytek wewnętrzny gotowy do kasanja i do wojny z każdym, kto zagrozi jego przywilejom.

PRZEMYSŁAW WEISS

ppłk. dypl.

b. żołnierz b. armii Andersa.

Anglicy zbierają owoce swej polityki wobec hitlerowców

Jak wiadomo, w Hamburgu odbyła się niedawno wielka demonstracja hitlerowska. Dla tych, którzy orientują się w nastrojach panujących w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec, wydarzenie to nie było niespodzianką. Faktem jest jednak, że brytyjskie władze wojskowe były poważnie zaskoczone, kiedy kilka tysięcy hamburskich Niemców wyszło na ulicę. Tłum śpiewał: „Deutschland über alles”, hitlerowską pieśń „Horst-Wessel-Lied” i wznosił okrzyki „Precz z Anglią!”

Od dłuższego już czasu narastały poważne antyangielskie nastroje.

Bezpośrednim powodem demonstracji była decyzja władz okupacyjnych w sprawie wysiedlenia 20.000 Niemców z przedmieść Hamburga. Opróżnione mieszkania miały być oddane na lokale dla komisji kontrolnej.

Niemkii zaprezentowały przeciwko temu zarządzeniu, a delegacja ich udała się do burmistrza miasta, aby na jego ręce złożyć protest.

Sprawa ta byłaby dość niewinnym incydentem, gdyby miejscowi hitlerowcy nie wykorzystali okoliczności dla zorganizowania wielkiej manifestacji przeciwko Anglikom.

Fakt, że hitlerowcy mogli wykorzystać niezadowolone mas dla przeprowadzenia demonstracji nacjonalistycznej, jest symptomatyczny dla ogólnopolietycznej sytuacji w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec. Nie jest tajemnicą, że hitleryzm, który poniósł kompletną porażkę moralną i ideologiczną i który przyczaił się w radzieckiej strefie okupacji Niemiec, w brytyjskiej strefie

fie odradza się, zyskuje coraz więcej wpływow i nabiera z każdym dniem tupetu.

Rok temu hitleryzm był zbankrutowany również w Hamburgu.

Dziś, załedwie po roku okupacji, podnosi on głowę z winy brytyjskich władz okupacyjnych, które nie uczyniły w swej strefie nic, żeby zniszczyć hitleryzm fizycznie i moralnie.

Denazyfikacja jest w brytyjskiej strefie okupacji fikcją. Na wszystkich wyższych stanowiskach, zarówno w przemyśle jak i w administracji, pozostali bądź jawni hitlerowcy, bądź też Niemcy znani ze swych prohitlerowskich sympatii.

Z drugiej strony, w ciągu wielu miesięcy brytyjskie władze okupacyjne hamowały, lub też wręcz uniemożliwiały działalność polityczną niemieckich antyfaszystów. Charakterystyczne jest, że dopiero w pół roku po zakończeniu wojny, Anglicy zezwolili na odbycie pierwszych zebrań organizacji robotniczych. Związki zawodowe w Hamburgu, które powstały natychmiast po klęsce Niemiec, zostały rozwiązane przez brytyjskie władze okupacyjne. W ten sposób angielskie władze okupacyjne paraliżowały działalność tych organizacji postępowych, które mogłyby być pomocne w dziele likwidowania pozostałości zarazy hitlerowskiej i w walce z hitlerowską szepczanką propagandą.

Toteż ostatnie wypadki w Hamburgu nie powinny być zdziwić Anglików. Nacjonalistyczna demonstracja hitlerowców była owocem polityki brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech.

Trusty niemieckie pod protekcją Anglików i Amerykanów

(RAP) Niemiecka gazeta „Hamburger Volkszeitung” alarmuje opinię publiczną faktem, że osławiony koncern chemiczny I. G. Farbenindustrie istnieje nadal. W Hamburgu, w którym przedtem znajdowały się jedynie sklepy sprzedające tego koncernu, znalazły się teraz wszystkie jego władze, działające pod jedną dyktando. W ten sposób Hamburg, w którym już przedtem osiedliły się władze trustu elektrycznego AEG, stał się punktem wypadowym, z którego niemieccy przemysłowcy próbują zarzucić swoje

sieci na całe Niemcy, korzystając z pełnej swobody działania jaką im zostawiają alianckie władze okupacyjne.

Podobne niepokojące objawy sygnalizują również z Ruhry. Brytyjskie władze okupacyjne zaniechały zamiaru rozwiązania gigantycznego niemieckiego koncernu stalowego Vereinigte Stahlwerke, pod którego kontrolą znajduje się połowa produkcji stali w Niemczech. Ub. jesteni władze brytyjskie aresztowały wprawdzie wszystkich hitlerowskich dyrektorów Kruppa i

kopalni węglowych Zagłębia Ruhry, co pozwalało przypuszczać, że trusty stracą swoją władzę, ale ostatnie wiadomości o możliwości połączenia gospodarzo zachodnich stref okupacyjnych zachwiały tą nadzieją i obudziły niepokój. Wiadomo przecież, że trust chemiczny koncern Stinnesa, AEG i przemysł stalowy pozostają w ścisłym związku z wpływowymi koncernami amerykańskimi. W ten sposób los kopali Ruhry stoi pod znakiem zapytania.

Postawa robotników Zagłębia Ruhry jest zdecydowana. Zarówno komuniści, jak socjal-demokraci domagają się zniesienia trustów. Przeprowadzenie w tej kwestii referendum (podobnie jak było to niedawno w Saksonii), wykaże na pewno równie zdecydowaną większość, opowiadającą się za wywłaszczeniem trustów, które były ogniskiem militarystyki niemieckiej i stanowiły główną podporę Hitlera w jego dojściu do władzy i przeprowadzeniu swoich planów.

Z całego świata

Co pisze prasa angielska

Paryska konferencja pokojowa oraz sprawy Palestyny wysuwają się dzisiaj na czoło zagadnień, omawianych przez poranną prasę brytyjską. Oczekuje się, że w ciągu najbliższych kilku dni rząd brytyjski ogłosi swój plan, dotyczący przyszłości Palestyny.

Korespondent polityczny „Daily Herald” pisze, że rząd brytyjski powziął dwie ważne decyzje na wczorajszym posiedzeniu gabinetu. Pierwsze postanowienie streszcza się w tym, że rząd brytyjski w żadnych okolicznościach nie zrzeknie się swoich uprawnień mandatowych. Druga decyzja mówi o tym, że jeżeli Ameryka nie udzieli Anglii pomocy, wówczas rząd brytyjski dokona wielkiego wysiłku, aby wprowadzić w życie możliwie jak najwięcej jednogłosnych zaleceń rzeczoznawców anglo-amerykańskiej komisji palestyńskiej.

Komentarze prasy filipińskiej do zarządzeń Mac Arthura

(RAP) Pisma filipińskie komunikują, że oświadczenie generała Mac Arthura, iż większość ludności zamieszkującej wyspy żąda ewakuacji ich z terenu wojsk amerykańskich, spowodowało, że dowódcy wojskowych oddziałów, stacjonowanych na Filipinach zmienili zasadniczo swój stosunek do miejscowych władz filipińskich, wojskowi amerykańscy w najlepszym wypadku ignorują zarządzenia władz, zwykle zaś je po prostu przekraczają. Wobec tego stanu rzeczy prasa filipińska stwierdza, że podobne traktowanie „suwerennego” państwa przez tych, którzy na zewnątrz głoszą oficjalnie uznanie tej suwerenności zakrawa na „ponurą fałsz”.

Bośnia i Hercegowina goją rany wojenne

(RAP) Republiki Bośni i Hercegowiny, wchodzące w skład federacji jugosłowiańskiej, odniosły w czasie wojny olbrzymie straty. Na 417 tys. domów mieszkalnych powyżej 120 tysięcy zostało kompletnie zniszczonych. Z 600 tysięcy sklepów, warsztatów, gospodarstw i budynków urzędowych zniszczonych zostało 200 tys.

W wyniku akcji odbudowy, na którą rząd przeznaczył 140 milionów dinarów i wielką ilość materiałów budowlanych, odbudowano już w ciągu piętnastu miesięcy 30 tys. domów mieszkalnych i 46 tys. innych budynków.

Ustawa wyjątkowa w Iraku wywołuje poważne protesty

BAGDAD (RAP). Cała prasa Iraku w odpowiedzi na ogłoszenie przez premiera Arshad-al-Uari ustawy wyjątkowej, zaatakowała rząd i domagała się jego dymisji. Pismo „Saut-al-Achali” stwierdza, że ustawa ta jest bezprawnym naruszeniem tajemnicy listowej i nietykalności osobistej. Pismo demokratyczne „Al-Vatan” w Iraku żąda cofnięcia ustawy wyjątkowej.

Nowa waluta na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Wicepremier węgierski Rakoczy złożył oświadczenie w sprawie nowoprowadzonej waluty węgierskiej — florenów. Zdaniem Rakoczy'ego został osiągnięty wielki sukces. Już w pierwszych dniach można było stwierdzić, że rezultaty tego kroku przewyższają wszelkie oczekiwania. Rakoczy ostrzegł jednocześnie przed akcją wrogich elementów i wezwał społeczeństwo do czujności.

Postępowi członkowie kongresu Stanów Zjednoczonych krytykują stanowisko USA wobec Chin

NOWY JORK (RAP). W związku z wystąpieniem wdowy po znanym działaczu polityczno-społecznym Chin. Sun-Jan-Tsenie w Stanach Zjednoczonych, postępowi członkowie Kongresu na jednej z sesji podjęli dyskusję na temat polityki Stanów Zjednoczonych w Chinach. Przedstawiciel partii demokratycznej ze Stanu Waszyngton, Savadge, w swoim przemówieniu stwierdził, że rzekome względy bezpieczeństwa, wysuwane przez rząd USA jako motywy pozostawiania wojsk amerykańskich na bazach chińskich, nie wytrzymują krytyki.

W dalszym ciągu swego przemówienia Savadge ostro potępił pertraktacje rządu z Kuomintangiem w sprawie dostaw broni i sprzętu wojennego. „W słowach jesteśmy najgorętszymi zwolennikami pokoju” — mówił Savadge — „ale naszymi czynami wspomagamy wojnę domową, toczącą się w Chinach”. Liczne komentarze i omówienia w prasie demokratycznej Stanów Zjednoczonych podkreślają konieczność zerwania rządu USA z dotychczasowym stanowiskiem w sprawie Chin.

Generał Halder o początku niemieckiej klęski wojennej

(RAP) Kim był ten przedstawiciel niemieckiego militarystyki i jaką rolę odgrywał w zdarzeniach wojennych? Początkowo Halder odgrywał poważną rolę w niemieckim strategicznym kierownictwie. Jest bliskim współpracownikiem naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych — Brauchitscha. Stoi na czele hitlerowskiego sztabu głównego. W okresie poprzedzającym ofensywę niemiecką na Francję w roku 1940, Halder jest właściwie mózgiem niemieckiego aparatu wojennego. On realizuje manewrowy plan niemieckiej armii, wywnik którego całkowite zaślakuje dowództwa francuskie, wpatrzone w mityczną potęgę fortyfikacyjnego wału Linii Maginota.

Jak wiadomo, Halder i Brauchitsch zostali odwołani ze swoich stanowisk w ciągu kampanii na froncie radzieckim. Przyczyną ich odwołania były komentowane różnie. Jeśli chodzi o Brauchitscha mówiono, że usunięcie go ze stanowiska nastąpiło na skutek ostrej krytyki, jakiej podał o projekt Hitlera (t. zw. akcję „F”) — marszu na Kaukaz i próbie zagrożenia stamtąd angielskim wpływom na Bliskim Wschodzie i ich panowaniu w Indiach.

Halder — były szef niemieckiego sztabu, znajdujący się obecnie w niewoli anglo-saskiej sam się wypowiedział na temat usunięcia go z frontu, oraz przyczyn klęski, które stały się dla niego jasne już na początku roku 1942.

Najważniejszym błędem według niego, popełnionym przez niemieckie dowództwo frontu wschodniego, było założenie „błyskawiczności” wojny. Początkowe sukcesy tatarowej ofensywy niemieckiej na froncie białoruskim i leningradzkim, a także posuwanie się w głąb Ukrainy były tymi momentami, które już w znacznym stopniu „otworzyły oczy” Halderowi na pewne narzucające się zażądania, ale jednocześnie odurzyły „amatorskich aktorów wojennych” — jak nazywa on większość otoczenia Hitlera.

„Stawało się jasne” — powiada Halder — „że nie nasz sukces na tym czy innym odcinku frontu rozstrzygnie definitywnie sprawę ostatecznego zwycięstwa. Wszelkie nasze sukcesy wydawały się nam fachowcom, umiającym porządnie obliczać tak samo tymczasowymi, jak odwrót wojsk radzieckich”.

Toteż, kiedy zawodzą dwie operacje najbardziej obliczone na efekt moralny zarówno w

Niemczech jak i w ZSRR — t. zw. próba sforsowania obrony Moskwy i Leningradu — Halder trzeźwo oceniając sytuację, dochodzi do wniosku, którego nie zaważał się podać do wiadomości głównej kwatery niemieckiej. W tym pierwszym raporcie negatywnym, Halder pisze: 1) Fortyfikacje, które miała do dyspozycji zagrożona Moskwa i fortyfikacje leningradzkie, są bez porównania słabsze, niż te, które zostały sforsowane na liniach granicznych Belgii i Holandii. Mimo to w ciągu długich miesięcy, niemieckim siłom zbrojnym nie udało się ich sforsowanie. 2) Operacje manewrowe, mające na celu ostateczne rozstrzygnięcie sytuacji pod Moskwą i Leningradem — skończyły się całkowicie porażką, mimo znacznej przewagi technicznej niemieckiej. Na odcinku Leningradu musiano przejść do oblężenia. Na kierunku moskiewskim oddziały niemieckie, będące w ofensywie, zmuszone zostały do zajęcia pozycji obronnych. — Wniosek: Potencjał wojskowy ZSRR będzie się wzrastał, potencjał niemiecki — (zwłaszcza zaś rezerwy ludzkie) — ulegnie spadkowi. Należy przejść do operacji obronnych.

Stanowisko Haldera zostało ocenione jako przykład brak orientacji i defetyzmu, dlatego rzekomo został usunięty od dowodzenia.

Dziś znowu, już jako jeniec, Halder stwierdza z naciskiem: „Początkiem naszej klęski wojennej, a więc i początkiem zwycięstwa sprzymierzonych, była bitwa o Moskwę. Grobem naszego zwycięstwa stał się Leningrad”.

Twierdzenie tego byłego niemieckiego szefa sztabu posiada swoją dobitną wymowę.

ECHO ROBOTNICZE

JAKI JEST OBECNY POZIOM PŁAC ROBOTNICZYCH?

Zbliżamy się do stanu przedwojennego

Działalność nowoutworzonej Mieszanej Komisji Płac przykuwa do siebie powszechną uwagę. Od właściwego uregulowania naszej polityki płac zależy bowiem w najbliższej przyszłości bardzo wiele.

Uporządkowanie polityki płac robotniczych stało się dziś jedną z przesłanek stabilizacji życia gospodarczego kraju. O konieczności tego wola od kilku już miesięcy sama klasa robotnicza, która w osobie Centralnej Komisji Związków Zawodowych jeszcze w maju rb. wysunęła żądanie powołania do życia wspomnianej Komisji.

Istniejący obecnie system płac ukształtował się w dużej mierze w sposób przypadkowy. Na piecwołą wysokość płac zostały później nawołowane różne podwyżki, głównie premiiowe, w gotówce i w naturze.

W ciągu minionego roku zarobki gotówkowe znacznie wzrosły. Wzrost przeciętnych płac w przemyśle węglowym od czerwca ub. r. do kwietnia br. wynosił 140%, w energetyce 118%, w przemyśle metalowym 313%, w przemyśle włókienniczym nawet 498%.

Od kwietnia rb. nastąpił dalszy wzrost zarobków gotówkowych w wielu gałęziach przemysłu. Brak niestety danych o wysokości procentowej ostatniej serii podwyżek. Pewne pojęcie o tym daje opracowany przez CUP wskaźnik funduszu płac (sumy wypłacanych zarobków). Fundusz ten jest w III-im kwartale rb. — jeżeli chodzi o robotników przemysłu państwowego — o 43,5% wyższy, niż w I kwartale, przy wzroście zatrudnienia tylko o 20%.

Jaka jest realna wartość tego zwiększonego zarobku? Jaką ilość towarów może robotnicza rodzina nabyć za ten zwiększony zarobek?

Porównanie z poziomem czerwca ub. r. wykazuje w kwietniu rb. wzrost kosztów utrzymania (z uwzględnieniem przydziałów kartkowych o 16%). Zarobki zdystansowały zatem drożyznę. Ale od kwietnia do chwili obecnej obserwowaliśmy ruch cen w górę i w dół. Brak jeszcze o tym danych. Nie ulega jednak kwestii, że ceny żywności ostatnio spadły w całym kraju. Cena pieczywa i chleba została w najważniejszych ośrodkach zniżona o 30—50%.

Możemy zatem śmiało twierdzić, że ostatnie miesiące przyniosły pewien wzrost realnej wartości płac.

Powstaje z kolei pytanie: Jak wyglądają dzisiejsze płace w porównaniu ze stanem przedwojennym?

Opracowany przez Główny Urząd Statystyczny wskaźnik kosztów utrzymania (z uwzględnieniem zaopatrzenia kartkowego) wykazuje w porównaniu z rokiem 1938, przyjętym za 100, w styczniu rb. w Warszawie 5661, a w Łodzi 4914. Jeżeli przyjmiemy, że po wszystkich wahanach poziom cen obecnych niewiele odbiega od styczniowego, możemy dojść do wniosku, iż przedwojenny zarobek w wysokości 100 zł równy jest mniej więcej obecnemu zarobkowi w wysokości 5000 zł.

Przedwojenne zarobki przeważnej części robotników kształtowały się na poziomie 100 zł. Przeciętny zarobek tygodniowy wynosił w Polsce według statystyki ZUS w 1935 r. dla mężczyzn 23,9 zł, a dla kobiet 12,4 zł. Kobiety stanowiły wówczas 1/3 część zatrudnionych, nale-

ży przeto przyjąć, że przeciętny zarobek tygodniowy w 1935 r. wynosił tylko 20 zł.

W ciągu następnych lat zarobki podniosły się wprawdzie, ale nieznacznie. Tak na przykład, według danych z sierpnia 1937 roku (a więc najlepszego miesiąca w ciągu roku) tygodniowy zarobek mężczyzn wynosił 29 zł 28 gr.

Według danych z roku 1938 około 60% robotników zarabowało miesięcznie poniżej 120 zł.

Zarobki gotówkowe w kwietniu 1946 r. wynosiły przeciętnie miesięcznie w przemyśle węglowym (bez 20% o-go dodatku kopalnianego dla pracujących pod ziemią) — 2.780 zł, w przemyśle metalowym 2.918 zł, w przemyśle włókienniczym 3.188 zł, w przemyśle skórzanym 3.714 zł.

Jeżeli więc uwzględnimy nawet zwyzkę, która od tego czasu nastąpiła, dojdziemy jednak do wniosku, że dzisiejsze przeciętne gotówkowe płace są jeszcze niższe od przedwojennych i że tylko w stosunku do niektórych kategorii robotników stan ten jest już osiągnięty.

Natomiast płace licznych kategorii pracowników wszystkich gałęzi przemysłu (głównie tramwajarzy) pozostają nadal poniżej przeciętnego poziomu płac w przemyśle.

Do obrazu dzisiejszych płac niezbędne są jednak pewne poprawki.

Po pierwsze, praca jest obecnie cięższa we wszystkich prawie gałęziach przemysłu, podczas, gdy przed wojną praca trwała przeważnie, nawet przy dobrej koniunkturze, tylko 25—35

tygodni w ciągu roku. Druga poprawka musi uwzględnić zrównanie płacy kobiet i mężczyzn, przed wojną bowiem kobiety za tę samą pracę otrzymywały o 30—50% mniej.

Trzecia poprawka odnosi się do składek ubezpieczeniowych (w wysokości ok. 6%) dawniej potrącanych z płacy, a obecnie pokrywanych przez zakład pracy. Następne poprawki powinny uwzględnić dotacje zakładów pracy dla stołówek, wynoszące od 300—500 zł miesięcznie, większe płatne urlopy, dopłaty szkolne itp.

Wszystkie te poprawki zmieniają dość istotnie obraz średnich płac na korzyść dzisiejszych. Niemniej jednak pozostają one, ogólnie biorąc, na poziomie poniżej przedwojennych.

Ale rzecz prosta, że nawet osiągnięcie przedwojennego poziomu płac nie może nas jeszcze zadowolić. Nie uważamy i nie możemy uważać tego poziomu za ideał. Uwolnienie naszego gospodarstwa narodowego od pęt kapitału finansowego powinno doprowadzić do takiego dobrobytu mas robotniczych, jakiego przy panowaniu karteli i trustów osiągnąć było niesposób.

Zmierzamy pewnym krokiem do celu, który przyświeca całej naszej polityce gospodarczej. Jednym ze sposobów realizacji takiego dobrobytu winien stać się system płac zarobkowych.

O reformie dotychczasowego systemu płac pomówimy w następnym artykule.

A. Szpakowicz

RUCH ZAWODOWY W POWSTANIU WARSZAWSKIM

W pierwszych dniach powstania myśl całej Warszawy była zwrócona w jednym kierunku: zdobyć jak największy obszar i wypchnąć okupanta z miasta. Sytuacja była płynna, budowano dopiero barykady i optymiści sądzili, że Niemcy przestają być potęgą.

Warszawa nabrała pewności siebie.

Atak Niemców poszedł najpierw na robotniczą Wolę. Plan mobilizacyjny A. K. skierował robotników Woli na Śródmieście, a na Wolę wysłał młodzież inteligencji. Walczyli oni bohatercko i gineli masowo — ale braku im wytrzymałości robotniczej i rewolucyjnego serca proletariatu Woli.

Na swoich pozycjach w śródmieściu robotnicy zaciskali pięści z żałości, że w tych ciężkich chwilach nie było ich na Woli.

Najdłużej broniła się na Towarowym załoga firmy Hartwig, która stworzyła istną twierdzę z magazynów wspomnianej firmy.

We wszystkich fabrykach warszawskich istniały podczas okupacji tajne komitety fabryczne, do których wchodziły przedstawiciele wszystkich partii i oddziałów robotniczych. Oprócz codziennych zadań, komitety te miały w chwili przejęcia okupanta zabezpieczyć i uruchomić zakłady pracy.

Najsilniej były te komitety rozbudowane na Woli. Szybki upadek tej dzielnicy nie pozwolił na rozwinięcie szerszej działalności.

Upadek powstania na Pradze do reszty zniszczył wielki wysiłek organizacyjny tych komitetów z okresu okupacji.

Teren, na którym powstanie się utrzymało, był już mniej uprzemysłowiony, a rozdarcie Warszawy na odrębnie walczące dzielnice uniemożliwiło wykorzystanie komitetów fabrycznych dla zorganizowania produkcji wojennej, tak potrzebnej w powstaniu.

Na Powiślu tylko w elektrowni i w porcie Czerniakowskim przejawia się działalność komitetu fabrycznego.

Powstanie zresztą stworzyło, stosownie do sytuacji nową formę organizacyjną — komitety domowe.

W tych komitetach domowych spotkać można było wielu ludzi z komitetów fabrycznych, posiadających dużą umiejętność radzenia sobie w ciężkiej sytuacji i zdolności organizacyjne.

Powstanie gospodarczo nie dawało żadnego podłoża dla spontanicznego odrodzenia ruchu zawodowego.

Potrzeba fachowców różnego rodzaju dla wytworzenia broni, amunicji, przyrządów przeciwpożarnych i różnych reperacji spowodowała, że we wszystkich pismach wydanych przez organizacje robotnicze pojawiały się komunikaty nawołujące metalowców, chemików, budowlanych, drukarzy, szewców, krawców itd. do organizowania się w Związki Zawodowe.

Ze względu na to, że w powstaniu występowały różne kierunki polityczne, zaistniała groźba ponownego rozbitcia ruchu zawodowego.

To niebezpieczeństwo oraz nadzieja, że powstanie nie upadnie i że stanie przed światem praca sprawa ruchu zawodowego, sprawiły, że zebrał się przedstawiciel następujących partii: P. P. R. — tow. Andrzej, R. P. P. S. — tow. Baranowski, Krystyna Stróżewska, zmarły wiceminister rolnictwa Dąbek-Krzyżosko, z P. P. S. lewicy — tow. tow. Feliks, obecny wiceminister przemysłu inż. Salcewicz i Jeżewski, z Syndykalistycznego Porozumienia Powstańczego — tow. tow. Stojan (dr Domino), Jonson (Pilaraki) i Marek. Podczas silnego nalołu dyskutowano nad platformą zjednoczonego ruchu zawodowego.

I jeszcze dnia 25 września 1944 r. pisało jedynie pismo związkowe podczas powstania:

„Przed myślą polityczną stoją obecnie zagadnienia:

1. Zagadnienie rozwiązania jutra naszego życia, uporządkowania chaosu i dezorganizacji, która grozi nam w najbliższym okresie.
2. Sprawa scementowania jedności mas pracujących miast i wsi, drogą ujęcia ich w jednolite ramy organizacyjne dla stworzenia siły, stojącej na straży rozwoju społecznego Polski ku równości i wolności.

W konkluzji kończy się ten artykuł pt. „Zjednoczony ruch Zawodowy”: „muszą być natychmiast podjęte kroki dla stworzenia jednolitego ruchu zawodowego, jest on bowiem:

- 1) jedynie zdolny do wprowadzenia w czyn dzieła odbudowy Polski i przebudowy społecznej,
- 2) stanowi on podstawową społeczną organizację dla obrony zdobyczy społecznych i politycznych mas pracujących”.

I tak również Powstanie Warszawskie dostarcza nam dowodu, że ruch zawodowy w Polsce mógł się tylko odrodzić, jako ruch zjednoczony i jednolity.

Nasze sprawy

Wynalazek robotnika

KATOWICE (RAP). Kierownik produkcji fabryki „Globus” w Katowicach ob. Władysław Górny skonstruował przyrząd w postaci ścisłacza z dwiema szczotkami wołokowymi do ściągania zanieczyszczeń z taśmy, z której wycina się piki do rżnięcia metali. Ten swój nowy przyrząd ob. Górny wmontował do wycinarki F-my Latterman.

Dzięki dokładnej wycyszczoncy przy pomocy przyrządu ob. Górnego taśmę, wycinarka nie zużywa się tak szybko, nie stępią się matryce i stemple oraz krócej trwa ostrzenie. Oszczędność na taśmie stalowej zaznacza się zaś zmniejszeniem braków z 1,5 proc. produkcji do 0,5 proc. Zarząd fabryki ocenił ulepszenie wprowadzone przez ob. Górnego i wypłacił mu premię w wysokości 12.000 zł.

Szkolenie fachowców

ŁÓDŹ (PAP). W ramach akcji repolonizowania fabryk przemysłu konfekcyjnego na Złemiach Odzyskanych został zorganizowany w Łodzi ośrodek szkoleniowy kroju i szycia, który podlega Min. Przemysłu. Program kursu obejmuje — oprócz przedmiotów wchodzących w zakres zawodu krawieckiego — także kształcenie mechaników maszyn do szycia.

Tam, gdzie produkuje się polskie leki

Pisaliśmy już w poprzednich numerach na temat fabryki „Dr A. Wander”, jedynej tego rodzaju fabryki w Polsce. Dziś zwiedzimy fabrykę, zaczynając oczywiście od laboratorium. Dzieli się ona na dwa działy: analityczny i naukowy. W pierwszym poddaje się szczegółowemu badaniu wszystkie surowce i gotowe już produkty. Dział naukowy mieści w sobie laboratorium doświadczalne.

Tu syntetyzuje się nowe związki, które następnie produkuje się w celu zbadania ich celowości i zastosowania. Między innymi opracowano w tujszym laboratorium znany już w Ameryce i za granicą, a u nas nowy, środek przeciwko chorobie Basedowa. Nie produkuje się go jednakże z powodu braku podstawowych surowców. Oprócz tego przeprowadzane są badania nad wreszcie zdaje się skutecznym środkiem przeciw insektom (DDT). Badania takie jak wiadomo trwają lata, a gdy wreszcie wyniki okażą się zadowalające, rozbija się wszystko o brak surowców.

Chemicy skarżą się również na to, że mimo zakończenia wojny i normalizacji stosunków międzynarodowych, w dalszym ciągu nie mamy dostępu do zdobyczy kulturalnych i naukowych świata. Mimo usprawnienia komunikacji z zagranicą, nie dochodzą do nas żadne pisma naukowe, a co najgorsze, nikt się tym nie interesuje.

Jak nas informuje jeden z inżynierów, praca badawcza i doświadczalna w laboratorium jest bardzo niebezpieczna! Przeprowadza się między innymi badania przy użyciu chloru gazowego, kwasu pruskiego, cjanu sodowego i innych nie-

bezpiecznych trujących lub wybuchowych związków. Przechodzi nas lekki dreszcz, gdy kierownik laboratorium wskazując ogromną butlę stojącą w kącie, spokojnie objaśnia: „tu na przykład, mamy mieszaninę chloru, wodoru i tienu, lada chwila mógłby nastąpić wybuch...” Ładna perspektywa! Mimo całego zainteresowania, z ulgą opuszczamy „niepewny” przybytek, przechodząc do ogromnej hali, gdzie produkuje się cukierki witaminowe. Odpowiednią mieszanekę syrop gotuje się pod zwiększonym ciśnieniem aż do osiągnięcia odpowiedniego zgęszczenia, następnie walcząc wspomnianą masę przenosi się ją na maszynie, która już automatycznie tnie i przerabia ją na 10 gramowe cukierki. Są one pomysłane przede wszystkim dla dzieci i zawierają witaminę C.

Następny jest oddział t. zw. „kwasu mlekowego”, obecnie mieszający przetwórnictwo owocowe i produkcję marmolady. Soki wyrabiane zawierają 65% cukru, a normalna ich dzienna produkcja, wynosi około 5 tys. litrów.

W hali panuje hałas nie do opisania. Sylwetki robotników w czarnych gumowych fartuchach zwinnie i pewnie poruszają się wśród drgających kołosów. Przyjemnie pachnie konfiturami i cukrem.

Na dziedzińcu, ogromne, o pojemności paru tysięcy litrów kadzide, w których konserwuje się i zabezpiecza owoce. W tej chwili np. wypełnione są jabłkami.

Przechodzimy wreszcie do najważniejszego obecnie działu produkcji, do działu Ovomaltyny. Składa się ona z mieszanki ekstraktu słodowego,

mleka skondensowanego, cukru i jaj, którą zagęszcza się pod zmniejszonym ciśnieniem dodając kakao i środki odżywcze. Przetgowaną i zgęszczoną mieszaninę wylewa się na blachy, suszy w temperaturze 60 stopni, miele a następnie pakuje w 25 kg paczki. W nieznośnym upale uwijają się napół nędzy robotnicy. Pytamy, jak zabezpieczają się w zimie przed przeziębieniem, które jest przecież nieuniknione przy tak gwałtownych zmianach temperatury. Mówią nam, że przez cały czas pracy nie wychodzą z suszarni, a po pracy zaś ochładzają się stopniowo, przechodząc do coraz zimniejszych sal. Taka mała „kwarantanna” przed wyjściem jest konieczną i trwa codziennie około pół godziny.

Przechodzimy do działu farmaceutycznego. Mieści się tu ampułczarnia, gdzie destyluje się ampułki, (dziennie zapotrzebowanie wody destylowanej wynosi około 5 tys. litrów), napełnia i w ciekawy sposób plombuje. Topi się mianowicie koniec sztyki każdej ampułki nad płomieniem gazowym, wskutek czego szkło zlewa się w masę, która pozbawiona płomienia — zastyga.

Napełnione ampułki opatrzone są odpowiednią etykietką, po czym pakuje się je i przygotowuje do wysyłki.

Parę dni temu dyrekcja umieściła w ampułczarni odbiorniki radiowy. Pracujące tam dziewczęta są z tego bardzo zadowolone, twierdząc, że o wiele lepiej się pracuje. Najchętniej słuchają pogadek i audycji muzycznych.

Zwiedzamy następnie oddział sulfuryzacji. Tu narażony jest robotnik najbardziej. Wydzielające się cząstki kwasu pruskiego i amoniaku zatrzymują oddech, niszczą ubranie i zdrowie. To też żaden z nich nie może tam dłużej pracować jak 2—3 miesiące i przechodzi do innego oddziału. Robotnicy kwalifikują się w ciągu pracy. Majstrowie niejednokrotnie narówni z chemikami orientują się w zawiłych arkanach chemii.

Oglądamy nowo wmontowany kocioł o sile 10 atmosfer i nowe laboratorium jeszcze nie wy-

kończone, które za parę tygodni zostanie oddane już do użytku.

Ruch na korytarzach i dziedzińcu przypomina nam, że pora obiadowa nadeszła. Korzystając z pięknej pogody, grupa dziewcząt spożywa swój obiad nie w specjalnie na ten cel wybudowanym baraku stołówek, ale wprost na otaczającej go murawie.

Natrafiamy akurat na młodą jeszcze, a długolętną pracownicę fabryki ob. Kaczmarczyk. Pracowała w fabryce jeszcze przed wojną i dlatego trwałym okiem może ogarnąć zmiany, zaszłe na fabryce i wśród pracowników.

— Przed wojną? Owszem, nie było. Tylko, że dostępu do dyrektora broniła cała masa urzędników i sekretarek, którzy wszystkie sprawy przedstawiali mu, jak sami chcieli. On sam nie był taki żyły, ale nigdy o niczym co dotyczyło robotników, nie wiedział. Podczas wojny, nie było tak źle. Gdzieindziej było o wiele gorzej. Nas Niemcy potrzebowali, więc i traktowali odpowiednio.

— Teraz jest zupełnie co innego. Dbają o nas nowy dyrektor sam chodzi po fabryce i rozmawia z nami. Ob. Kaczmarczyk jest członkiem PPR i gorącym rzecznikiem spraw robotniczych. Ubolewa nad tym, że na terenie fabryki mają miejsce pewne tarcia pomiędzy istniejącymi komórkami PPR i PPS. Wierzy jednak, że przy znalezieniu wspólnej płaszczyzny porozumienia, tarcia te ustąpią.

Opuszczając fabrykę, rozmawiamy jeszcze z administratorem ob. Fedorowiczem, członkiem PPR. Pracuje w fabryce już 15 lat. Zna każdego robotnika, każdy zakątek w fabryce... i właściwie los jego mimo całego zadowolenia znajdowanego w pracy nie należy do najśrodszych. Człowiek ten bowiem od 15 lat nie miał urlopu ani jednego dnia.

Mimo, to, jest pogodny, pełen energii i werwy. Zegna nas mocnym uściskiem dłoni. (al)

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Krakowskie pomagają w odbudowie Stolicy

KRAKÓW (PAP). Do akcji odbudowy przystąpiły w krakowskim dalsze podmioty: myślenicki, limanowski, nowosądecki i nowotarski, gdzie powstały Komitety Odbudowy Stolicy we wszystkich niemal gminach i gromadach. Powiat myślenicki zebrał dotąd na cele odbudowy Warszawy około 130 tys. zł. oraz zadeklarował dostarczyć cegły dla odbudowy piekarni miejskiej. Powiaty limanowski, nowosądecki i nowotarski zadeklarowały dostawę drzewa budowlanego.

Nowy, ogólnopolski rozkład jazdy

KRAKÓW (o). W najbliższych dniach ukaże się ogólnopolski rozkład jazdy, wydany przez Polskie Biuro Podróży Orbis, przy współpracy Min. Komunikacji w Warszawie. Ponieważ ilość przydzielonych egzemplarzy na Okręg Krakowski jest ograniczona, prosimy Władze, Urzędy i Firmy o wcześniejsze kierowanie zapotrzebowania do wszystkich Oddziałów P. B. P. „Orbis” Okręgu Krakowskiego.

Pociąg popularny „Orbis”

KRAKÓW (o). Polskie Biuro Podróży „Orbis” Oddział Kraków, Ref. Turystyczny, urządza pociąg popularny do Kalwarii Zebrzydowskiej. Odjazd ze stacji Kraków-Podgórze dnia 15-go sierpnia, godz. 6.20, powrót do Krakowa-Podgórze 15 sierpnia, godz. 17. Bilety do nabycia po cenie zł. 55 w obydwie strony w Oddziałach Orbisu, Rynek 41, Podgórze, Plac Zgody 19 i Plac św. Ducha.



U. B. oczyszcza swe szeregi

KRAKÓW (Sik.). Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie, odbyła się rozprawa, która jest wynikiem akcji mającej na celu usunięcie wszystkich szkodliwych elementów z jednostek Bezpieczeństwa. Przed Sądem stanęli b. funkcjonariusze Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, oskarżeni o dokonanie w okresie od stycznia do czerwca 1945 r. całego szeregu przestępstw, związanych z nadużyciem swojego stanowiska. Oskarżeni dokonali bezprawnych aresztowań, nielegalnych rewizji, a nawet zdarzyły się wypadki, że aresztowanym przez siebie obywatelom zabierali bezprawnie mieszkania wraz z całym urządzeniem. W wyniku rozprawy b. kierownik Urzędu Bezpieczeństwa Roman Szachteja, skazany został na 6 lat więzienia, referenci Stanisław Podworski, Antoni Koral i Michał Jagła na 6 1/2 roku więzienia, Roman Laska na 5 lat więzienia.

Milicjant dezertuje — bandyta

KRAKÓW (Sik.). Przed Sądem Wojskowym w Krakowie, stanął Bolesław Ściana b. funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej, oskarżony, że po samowolnym opuszczeniu służby w Milicji dokonał dwóch napadów rabunkowych z bronią w ręku. Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd skazał Ścigaję na 8 lat więzienia.

Nadzór nad towarami dla wsi

KRAKÓW. Nad realizacją planów produkcyjnych obejmujących towary przemysłowe przeznaczone dla wsi, czuwać będzie specjalna komisja, powołana zarządzeniem Min. Przem. z dnia 15 czerwca 1946 r.

Członkowie Komisji, której przewodniczy ob. inż. H. Różański, dokonywać będą inspekcji nad jakością i sortymentem towarów dla wsi, przy czym mogą podawać projekty zmian w porozumieniu z Dyrekcjami Zjednoczeń i Centralnych Zarządów Przemysłu.

Ścisłe związanie Komisji z Departamentem Planowania ma na celu ułożenie terminarza wykonania produkcji i dostaw, jak i przypilnowanie wykonania go na drodze inspekcji.

Po morzu płynie...

KRAKÓW (Sik.). Ostatnio w t. zw. wolnym handlu ukazały się ostrza do golenia — marki „Swallow”, sprzedawane w cenie od 13—15 złotych za sztukę. Cena ta mimo zagranicznego pochodzenia towaru jest stanowczo za wysoka, tym bardziej, że napis na opakowaniu „gift of American Red Cross” jest dowodem, że ostrza te pochodzą z darów UNRRA i są częścią składową paczek Czerwonego Krzyża, które — jak doniosły komunikaty — rozdzielone być miały między pracujących. Dobrze by było, by kompetentne czynniki zbadały, gdzie jest źródło nabycia przez handlarzy żyłetek amerykańskich, by wreszcie zagadka „po morzu płynie, a na lądzie ginie” przestała być aktualna i co miało być rozdzielonym po przystępnych cenach, nie było źródłem wysokich zarobków szabrowniczych hien.

Mieszkania po pasożytach dla pracujących

W związku z obradami Miejskiej Rady Narodowej, która uchwaliła przyspieszenie akcji zmierzającej do usunięcia z Krakowa osób nie mogących się wykazać pozytywną pracą, w najbliższych dniach ukaże się dekret o wysiedlaniu. Jak się dowiadujemy, powołana zostanie Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, której zadaniem będzie dostarczyć światu pracy odpowiednich zdrowych mieszkań. Szabrownicy i spekulanci, którzy posiadają piękne kilkupoko-

jowe mieszkania, będą musieli je opuścić. Specjalne brygady robotnicze wezmą udział w pracach komisji.

Równocześnie musimy przypomnieć, że MRN. przyznała prawo pozostania i użytkowania lokali mieszkalnych: emerytom państwowym, samorządowym, wdowom i sierotom po nich, jak również osobom mającym specjalne zasługi wobec państwa.

żet.

Już po żniwach...

Żołnierze na froncie walki o chleb

KRAKÓW (Sik.). Jeszcze przed rozpoczęciem okresu żniw zwrócili się rolnicy za pośrednictwem Zarządu Izby Rolniczych, Samopomocy Chłopskiej i innych instytucji, przedstawiających interesy włościan, do Dowództwa Wojskowego z prośbą o pomoc przy zbiorze plonów oraz ochronę przed grasującymi szczególnie w wschodniej części okręgu krakowskiego bandami „rekwirującymi” nawet najbardziej niezamownym chłopom ich całoroczny plon. Dowództwo Okręgu Wojskowego w zrozumieniu konieczności pomocy rolnikom przy akcji żniwnej, wysłało oddziały, które zaraz przystąpiły do pracy. Między ludnością wiejską, a żołnierzami, nawiązała się z miejsca silna ić sympatii. Zdarzały się też

wypadki, że niektórzy żołnierze znaleźli się przypadkiem w swoich okolicach i pomagali właśnie swym rodzinom przy zbiorach. Wieczorami, i w dniu świąteczne mieszkańcy wsi, szczególnie młodzi zbierali się w kwaterach żołnierskich gdzie na pogawędce, wspólnych śpiewach, a czasem muzyce i tańcach, mijał czas. W miesiacu lipcu, w okręgu krakowskim, wojsko dopomogło do zebrania plonów z 1255 ha, zwieźienia plonów 1100 ha, przy czym przy akcji pomocniczej, zatrudnionych było 3265 żołnierzy i 655 koni. Nawet w tych okolicach, gdzie nie brakuje miejscowych rąk do pracy, pomoc wojska miała duże znaczenie, ze względu na konie, których brak po wsiach, oraz zapewnienie bezpieczeństwa przy zbiorach.

PPR WALCZY O TANI CHLEB

Chleb, to podstawowe pożywienie warstw pracujących jest za drogi. Mimo potania maki, mimo akcji prowadzonej celem obniżki cen chleba, dotychczasowe wyniki nie są zadowalniające. Na przeszkodzie stoi nieobywatelskie stanowisko piekarzy, oraz spekulantów. Akcja Państwowej Centrali Handlowej usiłując wpłynąć na obniżkę cen chleba, przez sprzedawanie w spółdzielniach i prywatnie 1 kg chleba w cenie 25 zł nie jest jeszcze wystarczająca. Mu-

simy dalej pracować nad obniżką cen chleba, który jest niewspółmiernie wysoki do cen maki. W dniu wczorajszym odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja w sprawie cen chleba wolnorynkowego. W konferencji tej udział wzięli przedstawiciele partii, związków zawodowych, instytucji społecznych, spółdzielni, cechu piekarzy, młynarzy i prasy. Przedstawiciel Ministerstwa Apropozycji zapoznał obecnych ze stanem obecnym przemian

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Tosca” — opera G. Puccini’ego.
Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w lecie” (Ciocia z Honfleur), komedia Gavault’a. Mała sala, godz. 19.15: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Nicodemiego w przekł. Z. Jachimekij.
Powszechny im. Żołnierza Polskiego (Lubicz 48) — godz. 19: „Ojciec” Strindberga, z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.
Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequin’a i Vebera z T. Wesolowskim.

KINA

Od piątku dnia 2 sierpnia
od czwartku 8 sierpnia 1946 r.
Scala — Wanda: „Uwodziciel”.
Warszawa: „Szczęśliwa 13-ka”.
Apollo — Sztuka: „Obawa przed skandalem”.
Wolność: „Srebrna flota”.
Gdańsk: „Strachy”.
Uciecha — Świt: „Powrót o świcie”.
Początek programów: Apollo i Uciecha: 16, 18, 20; Scala: 15, 17, 19; Wanda, Warszawa, Sztuka, Wolność, Gdańsk, Świt: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

na dzień 11 sierpnia 1946 r. (niedziela)
Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń poranna. 7.05: Muzyka. 7.15: Koncert Orkiestry Detej Zakładów Przemysłowo-Rolnych w Okocimiu pod kier. L. Kozuba. 8: Dziennik poranny. 8.20: Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 8.25: Transmisja programu ogólnopolskiego. 10.40: Muzyka polska. 11: Kronika krakowska. 11.10: Koncert życzeń. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.06: Transmisja programu ogólnopolskiego. 21: Wleś słucha — w programie: Fragment z Marcyń Juliusza Kędziora pt. Powódź; Z tańcem przez Polskę — w wykonaniu Kapeli Ludowej pod kier. J. A. Wrońskiego. Oprac. muzyczne Z. Wierciaka. 21.20: Poezje Leopolda Staffa. 21.35: Chwila muzyki. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 22: Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

DZIŚ DNIA 10 SIERPNIA O GODZ. 19-tej W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO grana będzie ciesząca się ogromnym powodzeniem „TOSCA”. Sukces swój zawdzięcza „Tosce” świetnemu zespołowi solistów, którymi są: Zofia Czepielówna, Wiktor Bregy i Cezary Kowalski. Poza tym udział biorą chór Tow. Operowego oraz orkiestra Państw. Filharmonii w Krakowie. Wysoki poziom artystyczny i muzyczny Opery Krakowskiej gwarantują przede wszystkim jej dyrektor prof. W. Biedłajew znakomity kapelmistrz i W. Bregy w którego doświadczonych rękach spoczęła reżyseria „Tosci”. Rezultaty tej współpracy dały doskonałe wyniki.

DWIE IMPREZY W STARYM TEATRZE. Dnia 10 bm. o godz. 19.15 na małej sali Starego Teatru odbędzie się premiera komedii D. Nicodemiego p. t. „Świt, dzień i noc” w przekładzie Z. Jachimekij, w wykonaniu artystów Teatru im. J. Słowackiego — Niny Karasińskiej i Jerzego Kalitewskiego, w reżyserii Janusza Warneckiego. Dekoracje projektował dyr. prof. Karol Frycz.

Również 10 bm. o godz. 19-tej na dużej sali Starego Teatru odbędzie się impreza zespołu artystycznego tegoż Teatru. Artysty dają premierę lekkiej komedii Pawła Gavault’a p. t. „Przygoda w lecie” (Ciocia z Honfleur) z Ewą Kuniną i Januszem Warneckim w rolach głównych. Sekundową im będą Klara Sarnecka, Janina Morska, Bolesław Mierzejewski, Michałina Zamitlo, Stanisław Gawlik, Rudolf Gołbiewski, Adam Mularczyk i inni.

ADWENTOWICZ W ROLI „OJCA”. Pragnąc umożliwić Publiczności krakowskiej zobaczenie wielkiego artysty Karola Adwentowicza, w jednej z jego najświetniejszych kreacji w tytułowej roli „Ojca” Strindberga Teatr Powszechny na zakończenie sezonu wystawia ten nadzwyczaj interesujący dramat tylko 6 razy od soboty dnia 10 bm. do czwartku dnia 15 bm. włącznie. Przedprzedaż biletów w „Orbisie” od godz. 9 — 15-tej. W kasie teatru od godziny 16-tej.

i wypieku. Ze sprawozdania jego wynika, że zboże wyprodukowane przez rolnika nie wystarcza do wypieku białego chleba. Wobec tego dozwolony jest przemiał pszenicy tylko na 80 proc., żyto 90 proc., jęczmień na kasze 70 proc. Cenę chleba powinno się kalkulować według ceny maki plus kosztu dostawy i godziwy zysk.

Wobec społecznego nastawienia młynarzy i kupców nasze organa kontrolne okazywały się dotychczas zbyt łagodne. Na przyszłość nie stosowanie się do dekretu pociągać będzie za sobą sankcje karne, stosowane przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem.

Po wysłuchaniu opinii obecnych, powzięto następującą uchwałę: od dnia 12 bm. cena chleba wolnorynkowego będzie kalkulowana w sposób następujący: 1 kg chleba = cena maki + koszty dostawy (na Kraków 50 gr za 1 kg) + 7 1/2% zysku detalisty. Cena maki żytniej wynosi obecnie 12 zł. za kg, pszennej 37 zł.). Czyli że chleb kosztować powinien około 14.50 zł., bułka pszena za 3 zł. Dokładne ceny chleba będą jeszcze potwierdzone przez Komisję Cennikową w dziennikach w niedzielę. Ceny maki będą badane co kilka dni. Piekarze są obowiązani nalepić na chlebie kartkę z adresem firmy, wagą chleba, jakością i ceną. Ponieważ wiele piekarni ma pewne zapasy białej maki, obowiązani są zgłosić te zapasy do Wojew. Urzędu Apropozycji i Handlu do 12 bm., nie zgłoszone zapasy ulegną konfiskacie.

Baczność mieszkańcy ul. Płaszowskiej!

KRAKÓW (Sik.). Od kilku tygodni w dzielnicy Podgórze grasuje szajka zuchwałych włamywaczy, która dokonuje systematycznych włamań do mieszkań spokojnych obywateli. Rabusie ci, upojeni swoimi dotychczasowymi „sukcesami”, poczynają sobie coraz to śmieiej. Początkowo operowali tylko nocą, obecnie zaś dokonują włamań w biały dzień. Ostatnimi „wyczynami” szajki było włamanie do domów prywatnych przy ul. Zamojskiego, Wielickiej i Płaszowskiej. Związczą ul. Płaszowska cieszy się specjalną sympatią włamywaczy, bo w ciągu ostatnich dni amatorzy cudzego mienia dokonali tam aż czterech włamań. Ze sposobu przeprowadzania złodziejskich operacji wynika, że rabusie mają doskonale zorganizowany wywiad i po przysięgu na teren „pracy” orientują się doskonale w rozkładzie mieszkań oraz miejscu rozmieszczenia najbardziej wartościowych przedmiotów.

ŻYCIE JEST PIĘKNE...

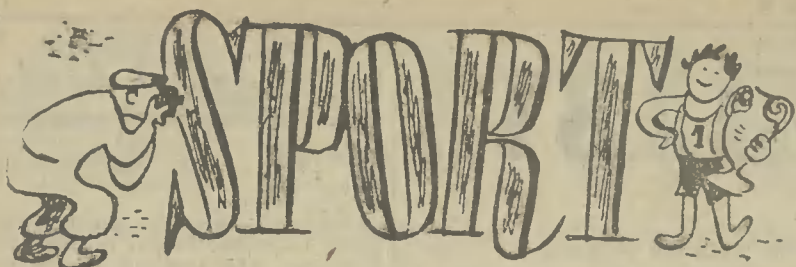
(KARTKI Z PAMIĘTNIKA)

1. kwietnia. — Dostałem przydział. Urocze mieszkanie.
2 kwietnia. — Do użytku narazie się nie nadaje. Remont jest konieczny. Sympiam w ustępie.
1 maja. — Hurra! Wprowadziłem się już do przedpokoju.
2 maja. — Byłem na spacerze. Śliczna okolica. Śmieci w ogóle nie wywożą.
3 maja. — W jednym rogu pokoju wcale nie zacieka i jest rama okienna. Tu się ulokuję.
5 maja. — Upajający widok: góry. Góry śmieci, oczywiście.
6 maja. — Od rana dzieciaki bawią się pod moim oknem. Do późna w nocy kłócą się w tym samym miejscu dorośli.
7 maja. — Sąsiedzi prowadzą prawdziwe życie bez tajemnic. Kiedy tylko mają sobie coś do powiedzenia, to wykrzykują głośno przez całą szerokość ulicy, z okna do okna. Są to zawsze najświeższe wiadomości z frontu szabrowniczego.
8 maja. — Na górze cały dzień gra głośno radio.
9 maja. — Sąsiedzi z dołu też kupili sobie radio. Też gra.
10 maja. — Komunikat z godziny 5-tej rano wykrzyczany z okna do okna: W Wałbrzychu rowery po 800 zł.

11 maja. — Naprzeciwno też jest radio.
13 maja. — Do Wałbrzycha można pojechać autem ciężarowym razem z wycieczką docentów.
14 maja. — Kobiety „przeżywały się” z okna do okna. W sieni też. I na podwórku.
15 maja. — Piękna pogoda. Wszystkie okna otwarte. A w każdym oknie — głosnik. Na cały regulator. Wziąłem 2 prozki zero koma sześć.
16 maja. — Wróciło auto z Wałbrzycha. Przywiozło motocykle. Los docentów nieznan.
17 maja. — Motocykle są niezmordowane. W pobliżu ćwiczy orkiestra strażacka.
18 maja. — Zaczęły się wycieczki z dziewczynkami do Lasu Wolskiego.
19 maja. — Lubię koncert życzeń. Czasami.
20 maja. — Z Wałbrzychu przywieźli też aparaty radiowe. Trochę starego typu. Ale supery.
21 maja. — Coś strasznie gwizdzą cały dzień To super.
22 maja. — Dziś supery gwizdzą wszystkie naraz.

25 maja. — Zjawiło się auto. Własność byłego dozorczy domowego, który obecnie ma sklep komisowy.
26 maja. — I jeszcze 2 rozklekotane auta. Fordy.
28 maja. — Wczoraj były wyścigi. Naprzód motocykle, potem auta.
29 maja. — Naprzeciwno pobili się, bo były imieniny. Obdukcja. Było dwóch lekarzy.
30 maja. — Naprzeciwno ktoś umarł. Stypa. Dwóch pobitych.
1 czerwca. — Obok był ślub. Wzywało z tego powodu straż ogniową.
2 czerwca. — Przyjęcie towarzyskie. Pogotowie było.
3 czerwca. — Radio. Motocykle. Auta. Wyścigi. Wesołe dziewczynki. Kłótnie lokatorów. Płacz dzieci. Orkiestra strażacka ćwiczy całą dobę.
5 czerwca. — Cała ulica jedzie na Zachód. Autem z Województwa. Podobno patefony w Jeleniej Górze po 300 złotych.
6 czerwca. —
7 czerwca. —
8 czerwca. —
5 sierpnia. — Nareszcie. Ukradli motocykle i samochody!! Cały garaż wypróżnili na czysto!
8 sierpnia. — Niestety: Zapomnieli ukradła radio i patefony. Pano wie złodzieje błagam was — ratunku!

As pik



Radziecka piłka nożna w chwili obecnej

(RAP) Przyjazd radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo” do Warszawy zelektryzował cały polski świat sportowy. „Torpedo” jest bowiem pierwszą drużyną piłki nożnej, która ze Związku Radzieckiego zawitała do naszego kraju. Dotychczas piłka nożna ZSRR stanowi dla nas wielką niewiadomą. Sukcesy moskiewskiego „Dynamo” w Anglii i ostatnie zwycięstwa, jakie odniosły drużyny radzieckie nad znaną w Polsce światłą jugosłowiańską drużyną „Partyzant”, świadczą o wysokim poziomie radzieckiego piłkarstwa.

W związku z pobytem „Torpedo” w naszym kraju zebraliśmy nieco informacji o stanie piłkarstwa radzieckiego w chwili obecnej.

Już przed wojną było oficjalnie zarejestrowanych w Związkach Sportowych ZSRR ponad milion piłkarzy. Jeżeli do tej liczby dodamy znaczną ilość „niezarejestrowanych”, tzn. nie należących do któregoś z klubów lub towarzystwa sportowego, cyfra ta powiększy się znacznie. W całym państwie nielato było by znaleźć większą miejscowość, w której młodzież nie uprawia gry w piłkę nożną.

Szczególnie rozwinęła się piłka nożna w Związku Radzieckim w ostatnich dziesięciu latach. Do rozwoju ruchu piłkarskiego w ZSRR przyczyniły się zawody o mistrzostwo Państwa i o puchar przechodni. Obecnie radzieckie piłkarstwo posiada już swój własny styl, wiążący grę zespołową z umiejętnym wykorzystywaniem indywidualnych talentów lepszych sportowców, upór i wytrwałość w obronie i niewyczerpaną energią ataku. Pod koniec turnieju moskiewskiego „Dynamo” w Anglii, Angliści pisali: „Rosjanie właściwie się nie męczą. Mogą grać z jednakową energią w ciągu wszystkich 90 minut i nie wyczerpują się”.

Zwycięstwo „Dynamo” w Anglii nie stanowiły pierwszych sukcesów piłkarzy radzieckich zagranicą. Do tego czasu grali już z powodzeniem z piłkarzami tureckimi, czeskimi, francuskimi i innymi zagranicznymi drużynami. Trenerzy i piłkarze radzieccy w czasie swoich spotkań pilnie uczyli się sztuki piłkarskiej. Lecz nie kopiują ślepo gry swoich zagranicznych przeciwników. Zawsze uzupełniają i udoskonalają taktykę i metody gry najlepszych drużyn zagranicznych. W ten sposób zmieniały on przestarzały system „pięciu w linii” na przyjęty w Europie system „podwójnego W”, udoskonalając go przez rozpracowanie nowych rozmaitych wariantów. Trener moskiewskiego „Dynamo” wynalazł np. schemat 2-W z dwoma centrami ataku.

Wytrwała praca nad udoskonaleniem taktyki i techniki piłki nożnej, jak również dobra fizyczna zaprawa, pozwoliła piłkarzom radzieckim już w pierwszym powojennym roku na uzyskanie zwycięstw nad drużynami Anglii, Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Albanii, Finlandii i Szwecji. W spotkaniach z drużynami tych krajów radzieccy piłkarze nie ponieśli ani jednej porażki. — Warto przypomnieć, że „Torpedo” swoje zeszłoroczne tournée po Bułgarii zakończyło zwycięskim stosunkiem bramek 2:1. W czasie tegorocznej rewanżowej wizyty Bułgarów w Moskwie „Torpedo” pokonało również bułgarską drużynę „Lokomotywe”. We wszystkich tych spotkaniach wszechświatową sławę zdobyli tacy pił-

karze radzieccy jak np. bramkarz „Dynamo” — Chomicz, którego Angliści nazwali „Tygrysem”, kapitan tejże drużyny Siemczasty, napastnicy Karcew i Bieskow, tyfliski środek pomocy Paiczadze, cała piątka ataku drużyny Centralnego Domu Armii Czerwonej na czele z Fiedotowym i Bobrowym, gracze drużyny „Torpedo” — Akimow, Ponomariow, Morozow i wielu innych.

Ciekawy jest system mistrzostw w ZSRR. Poczynając od 1936 roku w ZSRR rozgrywane są wszechzwiązkowe zawody mistrzowskie o tytuł mistrza ZSRR, a od 1937 roku również i o puchar przechodni ZSRR. Mistrzami w ZSRR były dotychczas tylko dwie drużyny — „Dynamo” i „Spartak”. Puchar zdobywały drużyny: kolejarzy „Lokomotywa”, „Spartak”, moskiewskie „Dynamo”, leningradzki „Zenit” i drużyna CDKA, która posiada puchar w chwili obecnej. Ponadto w całym państwie przeprowadzane są rozgrywki o mistrzostwa poszczególnych republik i miast: rozgrywane są zawody o puchar przechodni Zw. Zawodowców, o puchar drużyn juniorów, drużyn wiejskich itp.

W rozgrywkach o mistrzostwo Związku Radzieckiego w tym roku bierze udział w pierwszej lidze 12 drużyn, a w drugiej — 2626 (druga liga podzielona jest na dwie grupy po 13 drużyn). W pierwszej lidze w chwili obecnej prowadzi piłkarze Czerwonej Armii — CDKA, którzy zdobyli już 28 punktów na 32 możliwe do uzyskania. Na drugim miejscu znajduje się „Dynamo” z Tyflisu z 24 punktami, na trzecim miejscu moskiewskie „Dynamo” (22 punkty), na czwartym „Torpedo” (18 punktów). Torpedowcy grają bardzo nierówno. Użytkawszy zwycięstwo nad liderami tabeli — CDKA i „Dynamo” moskiewskim, „Torpedo” przegrało z moskiewską drużyną „Skrzydła Sowietów” i zremisowało z drużynami „Dynamo” z Mińska i Kijowa.

„Torpedo” wystąpi w Warszawie w następującym składzie: bramkarz — Akimow, obrońcy — Iljin, Jewsiejew, pomoc — Jakowlew, Moszkarkin, Morozow, atak — Pantilow, Zarkow G., Ponomariow, Pietrow, Zarkow W. Gracze zapasowi: Razumowski, Czajko, Zagrocki, Zolotariew. Trener drużyny — Wiktor Masłow.

Mistrzostwa Polski w tenisie

KATOWICE (PAP). W dniach od 27 sierpnia do 1-go września odbędą się w Katowicach 20-te narodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Dziś w sobotę:

Boisko „Cracovii” godz. 18: międzynarodowe zawody w piłkę nożną

BRATISLAVA — CRACOVIA

Jutro w niedzielę:

Basen Stadionu Miejskiego godz. 16: mecz water-polo

K. S. ZAKŁADY OSTROWIECKIE — CRACOVIA

Boisko „Cracovii” godz. 18: zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy „A”
WISŁA — PODGÓRZE

Wolne posady

TECHNIKA na budowę w Krakowie przyjmie niezwłocznie prywatnie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia: Kraków, telefon 551-95. 576

DZIEWCZYNA oboznana z wszystkimi pracami gospodarskimi, napastnicy Karcew i Bieskow, tyfliski środek pomocy Paiczadze, cała piątka ataku drużyny Centralnego Domu Armii Czerwonej na czele z Fiedotowym i Bobrowym, gracze drużyny „Torpedo” — Akimow, Ponomariow, Morozow i wielu innych.

POTRZEBNA od zaraz pomocnika domowa do gotowania i do dziecka. Najchętniej repatriowana. Wiadomość: Kraków, Mazowiecka 9/6, od 8-13 i od 15-19.

POTRZEBNA dziewczyna, bezwzględnie uczciwa do wszelkiej pracy w bufecie kolejowym na prowincję. Ulżywanie, mieszkanie i pensja. — Zgłoszenia osobiste: Kraków, św. Jana 18, m. 6, tylko poniedziałek, godz. 11-15-tej.

Sprzedaz

FILMY 6x9 ciete, 9x12, kinowe 16 mm — sprzedam tanio. Echo Krakowa „Nr. 574”.

Kupno

DENTYSTYCZNE aparaty i instrumenty kupię okazjnie. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 569”.

Towarzyskie

BLONDYNA lat 35, z własnym mieszkaniem, pozna inteligentnego Pana do lat 45. Oferty kierować Echo Krakowa „dla Lwowianki”.

SEPAROWANY rzemieślnik na posadzie pozna Panią do lat 40-tych, uczciwą, posiadającą własne mieszkanie. Cel matrymonialny. Poważne zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 568”.

PRZEMYSŁOWIEC, wyższe studia prawnicze i handlowe, lat 33, energiczny, przystojny, zamożny, pozna młodą, inteligentną, zamożną panią w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Echo Krakowa, Kraków, „Nr. 562”.

WDOWIEC bezdzietny, emeryt, posiada swój dom w Krakowie, poszukuje wdowę bezdzietną liczącą nie mniej niż 50 lat. Echo Krakowa „Nr. 572”.

MEZCZYZNA, lat 45, wysoki, blondyn, fachowiec samodzielny, materialnie niezależny, bez nałogów, szuka kobiety-przyjaciela, do lat 38, inteligentną, szlachetną i zgrabną. Stan obywatel. Dyskretna, poważna. O ile możliwe z fotografii. O zwrot ręce, Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 573”.

BLONDYNA lat 35, z własnym mieszkaniem pozna inteligentnego Pana do lat 45. Oferty kierować: Echo Krakowa „dla Lwowianki”.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciagnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 9311 10342.	91953 92958 93332 441 445 94269 275 95693 696 810 955 96437 97960 98265 331 611 99705.
Wygrana 50.000 zł NrNr 63678	Wygrane po 1500 zł NrNr 35 143 244 545 693 815 84 1536 2214 449 81 606 11 860 3005 132 59 722 837 99 986 4031 148 289 521 678 880 5617 6404 470 758 7003 511 75 88 845 8031 302 742 831 9051 64 268 567 658 10003 162 706 886 11048 465 526 71 816 12004 371 446 96 722 844 939 13039 423 585 14208 220 536 774 15326 86 706 16261 679 832 915 25 17053 172 211 54 18015 222 565 793 805 40 19078 798 811 911 33 2004 409 55 588 854 972 21006 22186 573 23024 100 64 24308 49 94 418 21 584 742 25100 447 589 606 56 26176 91 354 459 598 642 714 62 27046 106 192 342 78 822 28077 121 322 29277 630 57 30084 178 261 301 791 31507 793 806 919 41 42 32268 481 827 75 969 90 33225 498 583 34052 391 485 972 35058 607 952 36087 108 37150 419 848 38314 608 39499 615 792 99 40109 296 311 732 952 120 42536 86 43202 678 761 900 44091 305 45399 509 602 18 39 70 84 99 767 802 947 46042 401 657 59 914 27 47081 85 187 694 48001 11 67 656 49200 769 912 50717 894 953 51033 376 508 60 66 660 765 900 52415 67 519 43 684 703 61 823 53 85 913 44 53217 21 64 711 80 99 875 79 912 90 54016 75 231 64 474 689 730 814 33 55062 90 102 204 308 665 74 788 56193 624 782 57054 161 363 422 86 87 959 58036 82 159 523 720 32 59291 356 407 12 926 60408 525 676 850 61875 986 62006 153 273 75 446 60 73 79 548 745 846 912 63180 259 741 58 878 950 64021 178 245 399 449 866 65005 359 465 588 726 59 932 66139 283 572 633 736 47 81 67272 349 683 703 931 46 68216 274 357 63 652 82 871 918 96 69032 195 257 342 448 99 962 70080 177 342 409 501 773 7195 311 612 714 827 958 72251 379 488 529 607 910 73057 423 481 936 74092 351 452 735 916 75093 206 428 729 76091 233 400 02 77302 489 78107 224 904 39 79382 569 618 652 80140 201 222 81 584 826 69 928 81270 739 82148 52 208 67 49047 50115 797 999 51015 245 454 827 52049 204 227 228 54049 839 55245 476 615 56080 93 223 57899 59213 469 731 929 61686 63746 65658 929 980 66289 614 67844 67844 68647 866 69026 29 883 70361 974 71649 789 73659 803 980 74339 908 79013 57 134 600 706 80416 81446 815 82500 935 83079 338 8015 84603 681 710 85211 579 708 86387 487 498 87130 89620 699 882 90450 900 992 99398.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Zguby-kradzieże

DNIA 8. VIII. w tramwaju skradziono dokumenty na nazwisko Piotr Chochot, które unieważnia się. 566

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą na nazwisko Trachynbok Genowefa, Kraków, ul. Piłsudskiego 28. 575

Lokale

POKOJ umeblowany dla młodej urzędniczki poszukiwani. Echo Krakowa „Nr. 577”.

Pokoje

POKOJ umeblowany, z łożnicą, przy rodzinie, awanturze, z utrzymaniem. Echo Krakowa „Nr. 570”.

INŻYNIER poszukuje mieszkanie dwupokojowe z kuchnią. Zwrot remontu. Kraków, Senatorska 3, m. 4.

Poszukiwanie się wzajemne

MAGDALENKĘ prosi o znak zycia zanępkowany „tajemniczym” milczeniem — Zdzisław. 578

Różne

KALOSZE, PELERYNY gumowe naprawia i szyje fachowo firma WRZEŚNIEWSKI Adam, Kraków, ul. Wielopole 12 (sklep szewski).

FARBUJE, czyści chemicznie odzież, tkaniny — fachowo Franciszek Jogała, Kraków, Dietla 93, w podwórku.

AKUSZERKA-masażystka Krakowska powróciła z Warszawy, robi zastrzyki. Kraków, Starowiślna 47. 654

A. C. Williamson

Tłumaczył: Jan Michałowicz

TESTAMENT LORDA RAVENA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Pani Rayne przycisnęła Ewę mocniej do siebie, ale po chwili odsunęła ją z lekka i zapaliła zapalniczką ogarek świecy, który wydobyla z kieszeni i postawiła na podłodze.

— Zobaczysz, co ci przyniosłam — rzekła, wyjmując z kieszeni niewielki, owinięty w chustkę pakiet, oraz fiaskę.

Podając te przedmioty Ewie, mówiła:

— Możesz śmiało zjeść to i wypić, a poczujesz się nieco silniejsza. Lecz pospiesz się, droga, bo lekam się zbyt długo palić te świece.

— Och, więc znów będziemy musiały przebywać w tych okropnych ciemnościach? — spytała dziewczyna żałośnie.

— Niestety, tak trzeba — odpowiedziała pani Rayne.

Ewa z wilczym apetytem zjadła kromkę chleba z mięsem i popiła wodą, zmieszaną z wodką.

— Jak się pani tu do mnie dostała? — spytała, patrząc na twarz nauczycielki, która wpatrywała się w nią z wyrazem bezgranicznej miłości i zupełnego oddania.

— Nigdy nie opuszczałam Ponurego Domu — odparła nauczycielka. — A właściwie nie oddalałam się poza stodołę. Czy ty sądziłaś, że ta straszna kobieta zdoła odpędzić mnie od ciebie, wtedy, gdy wiedziałam, że będę ci najbardziej potrzebna? Nie — nigdy! Jak się tu dostałam, nie ma teraz czasu, abym ci mogła opowiedzieć. Kiedy już będziesz bezpieczna i szczęśliwa, opowiem ci wszystko i na pewno zastaniesz się jakby w nieznanej historii. Nie będziesz już pa-

miętała wtedy o swoich trwogach i smutkach. Teraz jednak musimy myśleć o tym, jak uciec...

Mówiąc to zdmuchnęła świecę.

— Schowam ją — dodała — może się nam jeszcze przydać.

— Jakże uciekniemy? — spytała Ewa, pełna zwątpienia, gdy ogarnęły je znnowu ciemności. — Jesteśmy jak muchy złowione w sieć. Pająk, to ona, lady Mary, pająk o argusowych oczach! Nigdy nie zgodzi się nas wypuścić, gdyż wiemy o niej zbyt dużo.

— Masz słusność, że nie wypuściła by nas, gdyby tu była, ale jej tu nie ma — wyszeptała pani Rayne. — Wyjechała w towarzystwie młodej dziewczyny, czarno ubranej, z twarzą zasłoniętą gęstym welonem. Wszystkim oznajmiono, że to ty, w towarzystwie młodości, wyjeżdżasz w podróż za granicę. Nie wiem, gdzie istotnie pojechała, ale podczas gdy wszyscy przypuszczają, że przebywasz z nią we Francji lub Włoszech, ty, w Ponurym Dworze, ohydny czyn może być bezpiecznie spełniony, gdyż z pewnością potrafiła by jakoś uporować twoje ostatnie zniknięcie...

— Ale jeśli nie ona, to kto... kto... — Ewa nie była w stanie dokończyć tego tragicznego zapytania.

Chciała zapytać kto ma dokonać morderstwa, jednak słowa uwięzły jej w gardle.

Pani Rayne domyśliła się jednak, co ma na myśli.

— Któż, jeśli nie Edward Graeme! — zawołała. — Wszakże po lady Mary on najwięcej

zyskał by, gdybyś ty nie żyła.

— A Donald, gdzie on jest teraz! — wykrzyknęła Ewa z goryczą. — Dlaczego się oddalił? Mówił, że mnie kocha, ale gdyby to była prawda, nie dałby się zwieść tak łatwo i wmurować w siebie, że wyjechałam. Ja wiem, czuję, że jeśli kogoś prawdziwie kochamy, to instynkt nieomylny kieruje naszymi krokami, nie pozwalając nam zbłądzić. Donald powinien przeczuć, że ja tutaj jestem!...

— Może on znajduje się bliżej ciebie, niż nam się zdaje, — uspokajała ją nauczycielka. — Wierzę Donaldowi całkowicie i coś mi mówi, że jest blisko, tuż... Gdy tylko wyjdiesz z tego okropnego domu, znajdziesz się w jego ramionach.

— Ach, obyśmy tylko istotnie mogli stąd wyjść! — westchnęła Ewa. — Niech mi pani powie, gdzie się znajdujemy? To mi dopomoże do obmyślenia jakiegoś planu.

— Jesteśmy nad tym pokojem, do którego przedostaliśmy się wraz z tobą, tajemnym przejściem, zaraz pierwszego wieczoru — odszepnęła pani Rayne. — Dopóki było widno, mogłaś stwierdzić, że to miejsce, gdzie się znajdujesz, nie odpowiada rozmiarami tamtym dwóm pokojom wieżowym. Nie ma innego wyjścia, jak przez otwór, ukryty w podłodze. Jeżeli przeżyjemy noc dzisiejszą, dowiesz się, jakim sposobem poznałam starannie ukrywaną tajemnicę istnienia tej celi, zbudowanej na szczycie wieży, a która, widziana z dołu, przedstawia się jako kamienna ozdoba architektoniczna. Nikt nie będąc uprzedzony nie mógłby nawet przypuścić, że tu znajduje się ukryty pokój.

— A zatem — rzekła Ewa z drżeniem — aby się stąd wydostać musimy przejść przez mój dawny pokój...

— Tak, nie ma innego wyjścia. Obecnie pan na Cade zajął go na sypialnię. Al... Czy słyszysz? Jakiś szmer...

Istotnie — rozległ się odgłos kroków w pokój pod nimi.

PROBA UCIECZKI

Ewa gwałtownie przytuliła się do pani Rayne.

— To on, przychodzi mnie zabić! — szepnęła z przerażeniem. — O, droga pani, ratuj się sama przynajmniej, ukryj się! Jeżeli cię ze mną zobaczy — zamorduje również, aby pozbyć się świadka swych zbrodni. Ratuj się!

— Cicho, mała! — rzekła nauczycielka tonem tak mimo szepotu rozkazującym, że Ewa natychmiast zamilkła. — Życie bez ciebie? Cóż mi po nim! Słyszysz? Kroki uciechły, jeszcze nie wchodzi... Mam pewien plan, ale musisz mi Ewo obiecać bezwzględne posłuszeństwo...

— Obiecuje — przyrzekała dziewczyna pokornie.

— Otóż, jak wiesz, klapa odchyła się do góry, przy czym siennik się podnosi. Edward Graeme będzie miał ze sobą jakieś światło, zapewne latarnię. Postaw ją na ziemi i prawdopodobnie, zanim zamknie klapy, podejdzie, aby rzucić okiem na ciebie. Ty musisz ukryć się, skulona w cieniu i w tej właśnie chwili, zanim dostrzeże, że cię na sienniku niema, zdążysz wymknąć się na schody.

— Ale pani? Co będzie z panią? — szepnęła dziewczyna pełna trwogi.

— Ja położę się na sienniku i na pierwszy rzut oka może mu się zdawać, że to ty jesteś. Ta jedna chwila może cię uratować. O mnie się nie lekaj, mam przy sobie nóż i potrafię się obronić. Bądź tego pewna, bo to jest tchórz w gruncie rzeczy! Mnie wreszcie uzbroi moja miłość dla ciebie, on zaś drzeć będzie w poczuć swej strasznej winy!...

— Nigdy się na to nie zgodzę, — rzekła Ewa. — Jestem bojaźliwa, to prawda, ale tak postąpić, byłoby z mej strony niegodnym już tchórzostwem!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 68 mm) 40.— zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 34 mm) 10.— zł.

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmniejsze liczy się za 10 słów.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Hołuj — Wydaje S. W. „Książka” — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1, IV piętro — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny przysługuje codziennie od godz. 15-17. — Drukarnia Nr 1 pod Zarządem Państwowym Kraków Wielopole 1. Tel. 553-06.